ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème PIĄTEK, 27. kwietnia 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — VENDREDI, 27. Avril 1951 Nr. 99

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Propaganda marksistowska woła:

„525 procent normy, 577 procent, 600 procent, 850 procent" itd

Tak grzmią dziś wszystkie krajowe pisma reżimowe i wszystkie audycje reżimowego radia. Celem głównym jest „uczczenie 1 Maja".

Oto kilka próbek reżimowej propagandy celem wydobycia jaknajwiększej produkcji z resztek sił ze źle odżywianego i nędznie mieszkającego oraz ubranego robotnika polskiego.

Czterołamowy tytuł długiego artykułu głosi:

„Górnik Wójcik wykonał 525% normy — 1.300 ton stali ponad plan w hucie „Florian" — „Świat pracy realizuje zobowiązania 1-majowe".

Z innego artykułu dowiadujemy się:

„577 proc. normy wykonał W. Markiewka".

„Dnia 15 kwietnia cała Polska dowiedziała się, że rębacz chodnikowy kopalni im. Wincentego Pstrowskiego w Zabrzu Wilhelm Misior ustanowił nowy rekord wydobycia węgla w ramach Czynu 1-majowego. Rekord ten wynosi 545 proc. nowej normy. W dniu ustalenia rekordu specjalny wysłannik Redakcji przeprowadził na przodku rozmowę z nowym rekordzistą pracy."

„Dochodzę do przodka chodnika gdzie pracuje rębacz Wilhelm Misior.

— Jaka dzisiaj norma?"

— 545 proc. a na 1-go Maja musi być 600 proc. — odpowiada Misior."

Innego dnia propaganda głosi olbrzymimi literami:

„Piekarski - 850 proc. normy — Filak - dwa cykle na dobę — Górnicy przodują w Czynie 1-majowym — Spółdzielnie produkcyjne kończą siewy".

„Nieustannie podnoszą wydajność pracy czołowi polscy rębacze. 16 bm. Markiewka osiągnął 588 proc. normy, a S. Trela z kopalni „Chorzów" — 535 proc. Jeszcze lepszy wyczyn osiągnął w kopalni „Kleofas" rębacz chodnikowy Paweł Moczyński, który wykonał 640 proc. normy."

17. bm. w kopalni „Ludwik", Ign. Piekarski wespół z ładowaczem B. Bobkiem osiągnął wspaniały wynik — 850 proc. Piekarski zastosował własną metodę odstrzeliwania węgla i zobowiązał się wykonywać do 1 maja dzienną normę wydobycia, w granicach od 550 do 650 proc."

„Osiągnięcia przodujących górników mobilizują całe załogi. W pierwszej dekadzie kwietnia średnia wydobycia w kopalniach woj. krakowskiego „Komuna Paryska", „Sobieski", „Brzeszcze", „Bierut" i „Kościuszko" wzrosła o przeszło 7 proc. W kopalni „Zabrze-Wschód", krzywa wykonania planu dziennego osiągnęła 12 bm. — 101 proc., 14. bm. — 105 proc."

* * *

Ile nędzy i nacisku brutalnego ze strony wyzyskiwaczy obcych narodowi polskiemu kryje się za powyższymi liczbami!

Propaganda oparta jest przecież na z góry ułożonym planie, którego przeprowadzenie mają polecone władze, bezpieka i związki zawodowe.

Ci zaś, którzy układają plany wyglądają jak następuje:



Min. Rapacki i Kowalski



Skrzeszewski z przyjaciółmi



Wynędzniali górnicy „rekordziści"

Nędzarze, którzy pod batem „marksistowskiej dyscypliny pracy gonią resztkami sił, by wyrobić owe 500-, 600- czy 800-procentowe normy, mają na twarzach wyraźnie wypisane jakim kłamstwem jest reżimiwa propaganda, twierdząca jakoby ludzie sami z dobrej woli czy nawet z „zapałem" rujnowali swoje siły i zdrowie, aby naganiacze w pałacach na wygodnych fotelach i w kosztownych futrach mogli się rozkoszować w słońcu dyktatorskiej władzy.



Nie każdy zginie od razu jak Pstrowski, ale największa część, jak widać po twarzach, chora jest na wyczerpanie sił i przedwcześnie zejdzie po cichu ze świata, nie mającego czasu zajmować się tragicznym losem milionów robotnika polskiego.

Niechaj Czytelnicy nasi pokażą przeto towarzyszom pracy, sąsiadom i znajomym powyższe portrety, których prawdziwości nikt zaprzeczyć nie może, bo są wzięte z krajowych pism reżimowych.

* * *

Kiedy zapowiedzieliśmy ogłoszenie dokumentarnych świadectw o rządach, gwałtach i torturach bezpieki, paryski organ reżimowców nie miał nic więcej do powiedzenia, jak to samo, co napisał londyński cichy wspólnik o dokumentach ogłoszonych w USA, a mianowicie, że p. Kwiatkowski sam te dokumenty „fabrykuje".

Atoli kiedy ogłosiliśmy fotografie i klisze, i kiedy ogłosiliśmy opis „miękczenia" i stopniowania trojakich tortur bezpieki, z podpisem człowieka znanego, który tortury te przechodził, wówczas mistrze kłamliwej propagandy zamilkli i do dziś nie puścili pary z ust poprzednio tak szeroko otwartych dla głoszenia oszczerstw.

Tak samo będzie z powyższymi dokumentami, które mówią wielkim głosem światu o okropnym losie milionowych warstw pracujących za „żelazną kurtyną".

„Kieszonkowa" łódź podwodna zatonęła pod Tulonem

Załoga uratowała się

TOULON. — Kieszonkowa łódź podwodna „365", odbywająca ćwiczenia na morzu w rejonie Cavalaire, zatonęła niedaleko przylądka Lardier, na skutek uszkodzenia motoru. Dwaj oficerowie, stanowiący załogę łodzi, zdołali dopłynąć do brzegu. Czynione są przygotowania, celem wydobycia łodzi z dna.

6 i pół miliarda dolarów na zwiększenie lotnictwa i marynarki

WASZYNGTON. — Komisja Finansowa Izby Reprezentantów uchwaliła w środę kwotę 6 miliardów 468 milionów 206 tysięcy dolarów, na obronę narodową U.S.A. W Kongresie oświadcza się, że lotnictwo i marynarka U.S.A. będą poważnie zwiększone. Do końca 1952 roku lotnictwo amerykańskie liczyć będzie 95 grup lotniczych, czyli ponad milion lotników i personelu technicznego.

Efektywy Marynarki Wojennej dojdą do 810 tysięcy marynarzy. W ciągu trzech miesięcy U.S.A. oddadzą marynarce 1.044 okręty różnego typu, w tym 3 panceruiki, 27 lotniskowców, 210 torpedowców i 15 krążowników. Liczba wodnopłatowców do 30 czerwca w przyszłym roku wyniesie 8.161.

Wreszcie zwiększeniu ulegną efektywy oddziałów morskich, przeznaczonych do lądowania.

Obecnie efektywy marynarzy amerykańskich są ustalone na 175 tysięcy 635 marynarzy i 12.873 oficerów.

37 zebranie 4 zastępców w Paryżu bez rezultatu

Prowokacyjne i obelżywe występy Gromyki

Parodi przywołał Gromykę do porządku — a Davies stwierdził, że Rosja widocznie nie chce konferencji Wielkiej Czwórki

Paryż. — W czwartek odbyło się 38. z kolei zebranie czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, USA i Rosji. 37. zebranie w środę pod przewodnictwem Parodi'ego, trwało 2 godziny i kwadrans i zakończyło się bez porozumienia. Delegat sowiecki Gromyko atakował przez prawie dwie godziny politykę Zachodu, przemówienia Churchilla, jak również delegację brytyjską z wiceministrem Daviesem na czele.

Gromyko zaczął od ataków na metody dyplomacji demokracyj zachodnich. Następnie wystąpił przeciwko obecności wojsk ONZ na Korei, oświadczając prowokacyjnie, że rozwiązanie konfliktu koreańskiego może nastąpić jedynie po wycofaniu z terenu Korei wszystkich oddziałów alianckich. **A jeśli takie rozwiązanie nie zostanie przyjęte, to zdaniem Gromyki nie będzie na Korei dosyć miejsca na groby dla wszystkich żołnierzy alianckich, którzy biorą udział w interwencji.**

Z kolei Gromyko napadł na przywódcę konserwatystów brytyjskich, W. Churchilla, oraz na delegata brytyjskiego, Daviesa, nazywając ich **„ludożercami"**. Gromyko zaatakował wystąpienia Churchilla, oświadczając, jakoby Churchill „przemawiał jak Hitler".

Przewodn. Parodi przywołał natychmiast do porządku delegata sow. wskazując, że dotychczas żaden z delegatów mocarstw zachodnich nie atakował polityków rosyjskich. Dalej Parodi przypomniał Gromyce, że „ludożerca" Churchill walczył w czasie drugiej wojny obok Roosevelta i Stalina dla osiągnięcia wspólnego zwycięstwa nad hitleryzmem. Parodi zagroził przerwaniem zebrania, ale Gromyko zapowiedział, że będzie czynił jeszcze bardziej nieprzyjemne uwagi. Wobec tego zakończono zebranie.

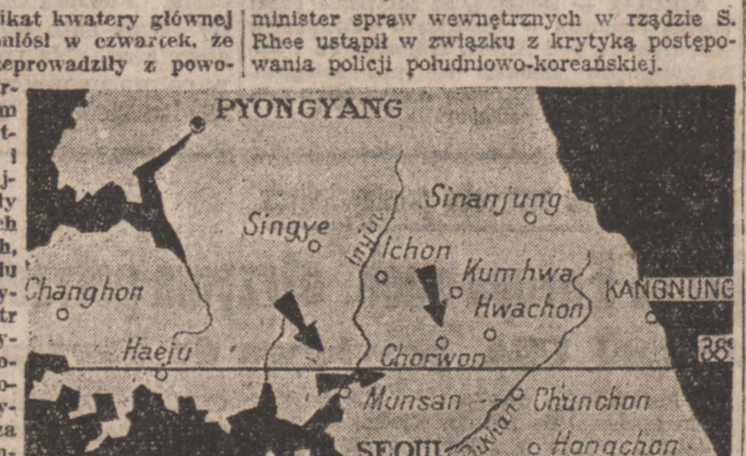
Davies oświadczył, że obelgi, rzucane przez Gromykę na polityków mocarstw zachodnich mogą oznaczać, że Rosja nie chce wogóle doprowadzić do skutku konferencji W. Czwórki.

Przemówienia obelżywe Gromyki są drukowane w całej rozciągłości przez prasę za „żelazną kurtyną" i widocznie są w tym celu wygłaszane.

Wojska 8. armii kontratakują na całym froncie

który przebiega o 40 km na północ od Seulu

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej generała Ridgway'a doniósł w czwartek, że jednostki 8. armii przeprowadziły z powodzeniem silne kontrataki przy potężnym wsparciu artylerii i lotnictwa w środkowej i wschodniej Korei. Wojska alianckie zatrzymały postępy wojsk chińskich i północno koreańskich, oraz odzyskały w wielu punktach utracone pozycje. Między innymi kontrataki oddziałów amerykańskich oraz wojsk południowo-koreańskich pozwoliły na ponowne wyparcie komunistów poza strategiczną drogą Chunchon — Seul. Ponadto miasto Inje zostało odbite.



(Foto: Record)

Strzałki wskazują kierunki ataków komunistycznych.

W środkowo-zachodniej Korei wojska alianckie zajmują ważne wzniesienia na południe od Yongchon.

Najgwałtowniejsze ataki podejmowali komuniści chińscy przez całą noc z środy na czwartek w zachodniej Korei. Dla skrócenia frontu alianci cofnęli się znad rzeki Imdżin. Natarcie komunistów w tej części Korei zostało zatrzymane kilka km. na północ od Kapyong, Munsan oraz na 40 km. na północ od Seulu. Uderzenia komunistów w zachodniej Korei kierują się na miasto Ujongbu.

Minister spraw wewnętrznych w rządzie S. Rhee ustąpił w związku z krytyką postępowania policji południowo-koreańskiej.

★

750 tysięcy wynoszą straty komunistyczne

WASZYNGTON. — Amerykański szef sztabu wojsk lądowych, generał Collins oświadczył w Komisji Kongresu, że straty komunistyczne na Koei od początku działań wojennych oceniane są na 750 tysięcy ludzi.

★

187 Koreańczyków straconych za współpracę z partyzantami komunistycznymi

Fusan. — Dowódca batalionu południowo-koreańskiego, walczącego z partyzantami komunistycznymi w rejonie miasta Kochang, 55 km na południowy zachód od Tegu, kazał stracić 187 chłopów południowo-koreańskich za udowodnienie im współpracy i udzielania pomocy partyzantom komunistycznym. Komunikat rządu południowo - koreańskiego podkreśla, że walka z partyzantami komunistycznymi trwała 10 godzin wokół Kochang.

W środę rozgłośnia z Fusan doniosła, że

Batalion belgijski przebił się po 20 godzinach walki

TOKIO. — Batalion belgijski, walczący w rejonie Yonchon w zachodniej Korei został odcięty przez oddziały chińskie. Po 20 godzinach walki batalion przedarł się z okrążenia i dołączył do oddziałów alianckich.

★

45. dywizja amerykańska przybyła do Japonii

TOKIO. — Pierwsze elementy 45. dywizji piechoty amerykańskiej przybyły w środę do portu Oratu na wyspie Okkaido w Japonii. 45. dywizja ma za zadanie ochronę terytorium japońskiego, znajdującego się na najbardziej wysuniętych wyspach północnych Japonii naprzeciwko terytoriów rosyjskich.

★

Siedmiu Francuzów, rannych na Korei przybyło do Anglii

LONDYN. — Siedmiu rannych wojskowych francuskich przewieziono z Korei do Anglii. Zostaną oni następnie samolotami przetransportowani do Francji.

Gen. Eisenhower na manewrach we Włoszech

RZYM. — Gen. Eisenhower, który jako naczelny wódz armii atlantyckiej przeprowadza od paru dni inspekcję oddziałów wojskowych we Włoszech, przyglądał się w środę manewrom włoskich jednostek górskich, w rejonie przełęczy Pramollo, w pobliżu granicy austriackiej.

W ćwiczeniach tych chodziło o użycie narciarzy w terenie wysokogórskim.

Rozbił się samolot wojskowy w Oranie

5 ludzi straciło życie

Oran. — Samolot „Leo-45" z bazy w Colomb-Bechar, rozbił się o ziemię, w odległości 3 km od bazy. Samolot stanął w płomieniach i pięciu ludzi załogi spaliło się żywcem. „Leo-45" odbywał lot doświadczalny.

Dwóch zabitych w starciu w Porto-Novo

Dakar. — Grupa manifestantów skierowała się w ub. piątek do więzienia w Porto-Novo, gdzie zmarł szofer, aresztowany za przekroczenie przepisów jazdy. Grupa natknęła się na służbę porządkową i doszło do starcia, w którym dwie osoby zostały zabite a kilka jest rannych.

Władze wdrożyły dochodzenia, celem ustalenia odpowiedzialności.

Dwie ofiary bankructwa Audrasa wniosą skargę

LYON. — Dwie osoby, które padły ofiarą bankructwa maklera giełdowego, Huberta Audrasa, postanowiły ujawnić się i wnieść skargę. Adwokaci, do których się zwrócili oświadczyli, że nie mieszają się do sprzeczki Accary—Audras, ale opierają się na tym, że Audras jest odpowiedzialny. Klienci ich pragną dowiedzieć się, jak rzeczywiście przedstawia się sprawa, jakiej kwoty sięgają sprzeniewierzenia? Co się stało ze złotem, które miało zniknąć?

Matka pięciorga dzieci porodziła trojaczki

EVREUX. — Pani Anquetil, żona urzędnika, będąca już matką pięciorga dzieci, porodziła trojaczki: chłopca i dwie dziewczynki, w szpitalu w Pont-Audemer.

Gen. Juin we wschodnim Maroku

ORAN. — Gen. Juin, rezydent Francji w Maroku dokonał onegdaj otwarcia dworca lotniczego w Udżda, we wschodnim Maroku. W przemówieniu swoim generał oświadczył: „Pragnę dokończyć tutaj tego, co postanowiłem dokonać przed czterema laty".

Co dziś nowego?

— O tym pisze Narodowiec

„Skymaster" zderzył się w powietrzu z samolotem wojsk.

43 zabitych

KEY WEST. — Czteromotorowy transportowiec „Skymaster", należący do „Pan American Airways", zderzył się w powietrzu z wojskowym samolotem szkolnym w czasie lotu w rejonie Key West (Floryda). „Skymaster" kursował na linii Miami — La Havane i miał na swym pokładzie 34 pasażerów.

Obydwa samoloty rozbiły się, wpadając do morza, nie daleko wybrzeży.

W wypadku tym 43 osoby miały ponieść śmierć. Dotychczas znaleziono ciała 16 ludzi.

Wicepremier G. Bidault otworzy w sobotę międzynarodową wystawę włókienniczą w Lille

LILLE. — Wicepremier Georges Bidault, w zastępstwie premiera Queuille dokona w sobotę, 28 kwietnia br. otwarcia międzynarodowej wystawy włókienniczej w Lille. P. Bidault przybędzie na dworzec w Lille o godzinie 11.05. Oddział 43. pułku piechoty odda honory wojskowe. Orszak urzędowy uda się następnie na wystawę. Po otwarciu wystawy wicepremier będzie przewodniczył bankietowi.

Tajemnicze zniknięcie amerykańskiego dziennikarza w Pradze

PRAGA. — William Oatis, korespondent praski agencji amerykańskiej „Associated Press" zginął bez śladu od poniedziałku, podobnie jak i Władimir Precklic, tłumacz czeski, zatrudniony przez tę agencję.

Ambasador Stanów Zj. zażądał od władz czechosłowackich przeprowadzenia śledztwa w sprawie tego tajemniczego zniknięcia, tym bardziej, że już po raz piąty ginie bez śladu ktoś spośród pracowników tej agencji. Trzy tygodnie temu zaginął redaktor sportowy, Tomasz Svoboda; w jakiś czas później zniknęło bez śladu dwóch innych urzędników agencji: Paweł Wodżink i Peter Muenz. — Wszyscy trzej byli obywatelami czechosłowackimi.

William Oatis miał oświadczyć w niedzielę w rozmowie ze swymi przyjaciółmi, iż „jest śledzony 24 godziny na dobę".

Dziecko ważące 535 gr

MARSYLIA. — W Aubagne pod Marsylią przyszła niedawno na świat dziewczynka, ważąca 535 gr. Dziecko urodziło się przedwcześnie. Obecnie waży półtora kg.

Kanada dostarczy Francji papieru gazetowego

OTTAWA. — Kanadyjski minister handlu, Howe, oświadczył, iż w myśl rozmów, odbytych z min. spraw zagr. Francji, Robertem Schumanem, podczas jego pobytu w Kanadzie, spodziewa się, iż Kanada będzie w stanie dostarczyć Francji 10 tysięcy ton papieru gazetowego.

Kwiecień, plecień...

Pogoda w ostatnich dniach dowodzi trafności przysłowia: „Kwiecień — plecień tak przeplata, trochę zimy, trochę lata". Po okresie zimna i niedzielnym przymrozku, temperatura podniosła się nagle o kilkanaście stopni. W środę o godz. 13 zanotowano 22 stopnie ciepła w cieniu w Paryżu, 21 stopni w Lille, Lens, Nancy, Dijon: 20 stopni w Strasburgu, Lyonie i Grenoble; 19 stopni w Tours i Limoges; 18 stopni w Bordeaux i Nicei; 17 stopni w Ajaccio; 16 stopni w Brest i Marsylii; 14 stopni w Biarritz; 12 stopni w Tuluzie i Perpignan.

Wiadomości krótkie

WYSPA YEU. — Stan zdrowia b. marsz. Pétain poprawił się lekko.

RZYM. — Przewodniczącym Senatu włoskiego po śmierci Bonomi ma być Nicola, były tymczasowy prezydent republiki włoskiej.

LAKE SUCCESS. — Przewodniczącym Komisji Zbiorowych Zarządzeń w O.N.Z. został wybrany dr Bebler, delegat Jugosławii.

LIZBONA. — Wdowa po zmarłym w ubiegłym tygodniu prezydencie Portugalii, Carmonie, otrzymywać będzie pensję miesięczną, wynoszącą 125 funtów.

Zgrom. Nar. przyjęło proponowany przez rząd porządek obrad, wyrażając zaufanie rządowi

Paryż. — Na początku środowych obrad Zgromadzenia Narodowego mimo opozycji komunistów i postępowców, zapadła 407 głosami przeciw 200 uchwała odbycia jednorazowego głosowania nad czterema kwestiami głosowania, postawionymi przez premiera Queuille. Głosowanie dało rządowi większość ok. 320 głosów.

Premier przypomniał, że rząd pragnie przeszkodzić opóźnieniu uchwalenia budżetu i udaremnić poczynania partii komunistycznej, przeciwnej przyspieszeniu wyborów".

„Opinia zagraniczna, mówił Premier, uznaje wysiłek, dokonany na polu gospodarczym naszego kraju. Nie trzeba pozwolić wyprowadzić się na manowce przez złych pasterzy"... „Jestem przekonany, że Zgromadzenie pójdzie za nami".

Premier Queuille oświadczył jeszcze, że dzień 8. maja będzie obchodzony uroczyście, jako rocznica kapitulacji Niemiec, jednakże nie może być dniem wolnym od pracy. Nie możemy obniżać produkcji i zwiększać liczby dni świątecznych, gdy ratować trzeba ciężko ranną Francję, powiedział Premier, dodając, że budżet na rok 1951 przewiduje podwyżki rent dla kombatantów i ofiar wojny, jakich się nie spodziewali.

Sprawa reformy wyborczej

PARYŻ. — Rada Ministrów upoważniła premiera Queuille do ponownego postawienia ewentualnego kwestii zaufania przy obradach nad reformą wyborczą po naradzeniu się z trzema wicepremierami.

Położenie międzynarodowe

Min. Robert Schuman wygłosił exposé o położeniu międzynarodowym. Projekt ustawy o ratyfikacji umowy o zjednoczeniu przemysłów stalowego i węglowego, zostanie wkrótce przedłożony Radzie Ministrów.

Organizacja narodu w czasie wojny

Min. René Pleven przedstawił projekty dekretów o organizacji narodu w czasie wojny. Treść dekretów wyznacza odpowiedzialnych ministrów i określa ramy ich uprawnień, zwłaszcza w dziedzinie zatrudnienia, komunikacji, zaopatrzenia i zdrowia publicznego.

Mianowania

Rada Ministrów dokonała szeregu mianowań. P. Boursicot mianowano generalnym dyrektorem S.D.E.C.E. (Wydział dokumentacji zewnętrznej i akcji kontrszpiegowskiej). Generałowie Lechères, Bailly, Martin oraz generalny kontroler administracji lotniczej, Ceccaldi, zostali podniesieni do godności oficerów Legii Honorowej.

Rada zatwierdziła również wydatki budżetowe na maj br.

Nowy skład Rady Gospodarczej

PARY. — Rada Ministrów zatwierdziła nowy skład Rady [illegible], w którym liczba mandatów wzrasta z 104 do ponad 150.

Skład Rady Gospodarczej będzie następujący:

— Przedstawiciele robotników: 13 mandatów dla każdej z wielkich central syndykalnych (C.F.T.C., F.O. i C.G.T.), 4 przedstawicieli C.G.C., 2 przedstawicieli pracowników umysłowych.

— Upaństwowione przemysły: 6 przedstawicieli.

— Przedsiębiorstwa prywatne: 14 delegatów, w czym 6 dla przedsiębiorstw, zatrudniających poniżej 100 pracowników.

— Przedsiębiorstwa handlowe: 9 przedstawicieli.

— Rzemieślnicy: 10.

— Rolnictwo: 33, z czego 3 z ramienia C. G. A., 15 z Federacji Eksploatatorów, 3 z Wzajemnej Pomocy, 2 z Kredytu Rolniczego, 3 robotników rolnych itd.

— Spółdzielnie: 9 przedstawicieli.

— Francja zamorska: 15.

— Związek Rodzin: 8.

— Poszkodowani bombardowaniem: 2 i przedstawiciele różni.

Francja nie wyrzekła się niczego w sprawie Zagłębia Saary

PARYŻ. — W toku dyskusji nad budżetem spraw zagran. w Radzie Repibliki, senatorzy poruszyli niektóre zagadnienia polityki francuskiej a zwłaszcza podpisanie przez Francję planu Schumana o złączeniu przemysłów węglowego i stalowego także w imieniu Zagłębia Saary.

Min. Robert Schuman, udzielając wyjaśnień oświadczył m. in.:

Składając podpis w imieniu Zagłębia Saary i stosownie do obecnego statutu, który określa, że rząd francuski reprezentuje Saarę we wszystkich rokowaniach zewnętrznych, Francja niczego się nie wyrzekła ani niczego nie odstąpiła. Prawdą jest, że rząd z Bonn nie uznaje statutu Saary; nie mamy żadnego sposobu narzucenia mu tego uznania. Najważniejszym jest, że wykonaliśmy powierzone nam zadania. Ostatnie słowo będzie należało do parlamentu Saary.

★

Rada Ministrów postanowiła utrzymanie 20-proc. podwyżki zasiłków rodzinnych

Paryż. — Rada Ministrów obradowała w środę pod przewodnictwem prezydenta Auriola. Na początku obrad została zatwierdzona tymczasowa podwyżka zasiłków rodzinnych o 20 proc. w stosunku do zasiłków z grudnia 1950 r. i to do czasu uchwalenia ogólnej reorganizacji.

Drugie czytanie projektu reformy wyborczej w Zgromadzeniu Narodowym

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe przystąpiło w czwartek do drugiego czytania projektu reformy ordynacji wyborczej. Obrady będą toczyły się bez przerwy do piątku.

Komisja wyborcza Zgromadzenia Narodowego odrzuciła projekt w brzmieniu Rady Republiki i uchwaliła w środę po krótkich naradach podjęcie tekstu, przyjętego przez Zgromadzenie Narodowe w pierwszym czytaniu. Przewiduje on, jak wiadomo, głosowanie jednorazowe, zasad większości w ramach departamentu, dopuszcza głosowanie na kandydatów z różnych list.

Decyzja, odrzucająca projekt Rady Republiki, została powzięta 20 głosami (11 MRP, 6 SFIO, pp. Delachenal, Rigal, Senghor), przeciw 17 (13 kom., pp. Barachin, Castellani, Capitant i Brusset) wobec 7 wstrzymujących się od głosowania (3 radykałów i pp. Bonnefous, Joubert, Betholaud i Mazier).

„Le Figaro" omawiając wynik głosowania w Komisji Wyborczej Zgromadzenia Narodowego, stwierdza, że „usiłowania, jakie będzie się czyniło, by poraz ostatni przeprowadzić głosowanie w ramach powiatu i wybory ściślejsze, wydają się obecnie być skazane na niepowodzenie."

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Pod rozwagę Kombatantom w Miluzie!

Na terenie Miluzy istnieje organizacja byłych wojskowych S.P.K., której prezesem jest p. Z. człowiek ogólnie szanowany i szczery działacz społeczny. Tymczasem panowie spod znaku C.Z.P., którzy ciągle nawołują do zgody zakładają drugą organizację byłych wojskowych. Dlaczego? Bo S.P.K. jak i organizacje katolickie z terenu Miluzy poznały się na tych „panach” i odsunęły się od nich nie chcąc z nimi mieć nic wspólnego. Wobec tego zakłada się nową organizację. Oto jej zarząd: o prezesie tej nowopowstałej organizacji różnie mówią w Miluzie, a skarbnikiem jest taki, który nigdy przy wojsku nie był.

Przed rokiem czy więcej też założono podobną organizację kombatancką pod nazwą 2-giej Dywizji czy też pułku. Naturalnie wszystko to w krótkim czasie rozleciało się, gdyż z ludzi poważnych nikt się tam nie chciał angażować. Teraz też rozmawiałem z kilkoma poważnymi kombatantami na temat obecnej nowozakładanej organizacji kombatanckiej, lecz naturalnie patrzą się na to z uśmiechem i wróżą taki sam koniec jak miała ta 2-ga Dywizja czy też Pułk sprzed roku. A wy panowie zakładacie czy będziecie mieli odwagę iść do władz z zameldowaniem nowej organizacji byłych wojskowych, gdy to na terenie Miluzy taka mała kolonia a jeszcze mniej kombatantów? A was kombatanci zachęcam — popierajcie tylko organizacje na czele których stoją ludzie poważni i ogólnie szanowani.

Obserwator

Przemyt z zachodnich Niemiec do komunistycznych Chin

Frankfurt. — W dniu 2 maja rozpocznie się wielki proces, wytoczony przez komisję kontrolną w Niemczech o przemyt sprzętu wojennego oraz surowców, służących dla fabryk wojennych z Zachodu na Wschód. Przy tej sposobności donoszą z Niemiec o wykryciu nowej wielkiej szajki przemytniczej.

Samochody dla Mao-Tse-Tunga

W Duesseldorfie w kilku niemieckich fabrykach komisja kontrolna międzyaliancka zainteresowała się fabrykacją samochodów ciężarowych, które nigdy nie ukazywały się na rynku. Okazało się, że pierwszy transport 160 samochodów ciężarowych, złudowanych w niemieckich fabrykach, został sprzedany do Chin za franki szwajcarskie. Transport ten stanowił pierwszą dostawę na poczet 2 200 samochodów zamówionych przez rząd komunistycznych Chin. Dyrektorem przedsiębiorstwa, trudniącego się przemytem w Duesseldorfie jest b. bawarski minister, członek partii komunistycznej. On to właśnie przywiózł olbrzymie zamówienie po powrocie z podróży do Chin.

Bajońskie zarobki przemytników

Dalsze badania wykazały, że w Niemczech istnieje w dalszym ciągu szeroko rozgałęziona organizacja przemytnicza, na czele której stoi Austriak, osobistość nieuchwytna, będąca ustawicznie w podróży między wschodnimi i zachodnimi Niemcami oraz Szwajcarią. Posiada on szeroko rozgałęziony sztab suto opłacanych współpracowników. Na trop jednego z takich współpracowników wpadły ostatnio władze śledcze. Przemytnik ten, odgrywający zresztą drugorzędną rolę, w ciągu dziewięciu miesięcy „uciułał” sobie 150 000 dolarów! Wycofał się on jednak szybko „z interesu” i zamieszkał w Ameryce Południowej. Bliżsi współpracownicy tajemniczego Austriaka zarabiają również olbrzymie sumy.

W aferę przemytu sprzętu wojennego i materiału dla fabryk wojennych zamieszanych jest kilkadziesiąt wielkich firm niemieckich, holenderskich, szwajcarskich, a także belgijskich. Wykryte przez władze alianckie dokumenty dowodzą o niebywałych rozmiarach przemytu. Okazuje się, że jeden z sześciu oskarżonych, którzy staną przed sądem, sprzedał i pomógł przemycić za dwa i pół miliona marek niemieckich specjalnej stali. Według angielskich obliczeń, ze strefy zachodniej Niemiec do strefy wschodniej lub państw satelickich przemycono w ciągu ostatniego roku 1 200 000 ton różnego materiału, nieodzownego do fabrykacji sprzętu wojennego.

Drogi przemytu

Przemyt z Niemiec zachodnich do wschodnich lub państw należących do sowieckiego bloku gospodarczego, odbywa się trzema drogami:

1. Koleją bezpośrednio poprzez strefę sowiecką.

2. Przez Holandię, dokąd zaadresowany jest towar. W Holandii zmienia się adresy, ładuje towar na statki, które udają się w stronę Bałtyku.

3. Przez Niemcy zachodnie i Austrię.

Istnieje jeszcze kilka innych dróg, które jednak coraz częściej zamyka się dla przemytu. Często bowiem przemycane towary wędrowały przez kilka krajów zanim zostały skierowane do jednego z państw za „żelazną kurtyną”, gdzie następnie kierowano je do właściwego miejsca przeznaczenia.

Komisja kontrolna po wykryciu wspomnianych afer zareagowała bardzo energicznie. Do niemieckich firm wystosowano surowe ostrzeżenie i zapowiedź sankcji.

Jedna ze sztuczek, którą posługiwali się przemytnicy polegała na tym, że Niemcy, którzy mieli dostarczyć Rosji, tytułem reparacyj, niektórych maszyn i sprzętu, ze stanu przed zawieszeniem broni dostarczali sprzętu wyfabrykowanego już po wojnie, przy czym pośrednicy zarabiali grube pieniądze, albowiem Rosjanie nie targują się, gdy chodzi o zdobycie sprzętu dla fabryk broni i samolotów. Obecnie wysyłane do Rosji należności z tytułu reparacji są przedmiotem ścisłego badania.

Coraz bardziej zacieśniająca się kontrola obrotów niemieckich z zagranicą niewątpliwie położy z czasem kres przemytowi, którego rozmiary nabrały w pewnym okresie charakteru „przemysłu narodowego”.

J. Urban.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Urzędnik Gustaw Ekross, który usiłował w lutym ub. r. wysadzić w powietrze gmach parlamentu fińskiego bombą własnego wyrobu, został zwolniony i odesłany do szpitala dla wariatów.

■ Morze Bałtyckie nie ma żadnego bezpośredniego połączenia z oceanem. Z Morzem Północnym łączy się jedynie kilkoma cieśninami duńskimi. Jest typowym przykładem morza śródlądowego. Powierzchnia jego wynosi 430.000 mil kwadratowych. Morze Bałtyckie należy do najpłytszych mórz, gdyż posiada jedynie 125 stóp przeciętnej głębokości. — Bałtyk powstał dopiero w epoce polodowcowej.

Obrona Europy powinna mieć pierwszeństwo przed Azją

oświadczył senator demokratyczny, Mac Mahon

WASZYNGTON. — Przewodniczący Amerykańskiej Komisji Parlamentarnej dla spraw energii atomowej, senator demokratyczny Mac Mahon oświadczył w środę, że Europa winna mieć pierwszeństwo w amerykańskich planach obronnych i bezpieczeństwa w świecie.

Senator dodał, że obrona Europy należy do pierwszych zadań i odpowiedzialności U.S.A.

Mac Mahon wypowiedział się przeciwko planom Mac Arthura, domagającego się rozszerzenia wojny na Korei, wskazując, że U. S. A. gotowe są jedynie w dziedzinie broni atomowych.

Senator Mac Mahon wskazał na cztery zasady strategiczne, o których Stany Zjedn. nie mogą zapominać:

1) Europa stoi daleko na czele przed Azją w swojej zdolności produkowania uzbrojenia; 2) że alianci U.S.A. przeciwni są rozszerzaniu wojny poza Koreę; 3) że Rosja może rzucić wkrótce bombę atomową na terytorium U.S.A. i 4) że Stany Zjednoczone nieprzygotowane są jeszcze do prowadzenia wojny na wielką skalę.

Tajemniczy zgon sześciu staruszków w Holandii

HAGA. — Sześciu staruszków, zamieszkałych w przytułku w Bevenleeuwen, znaleziono onegdaj rano martwych w ich łóżkach. Ponieważ przyczyn tego tajemniczego zgonu nie umiano sobie wytłumaczyć, poddano zwłoki autopsji.

—:-:—

Podróżni w pociągu ofiarami lawiny

AIROLO. — Donoszą, że zasypanie przez lawinę ekspresu w Szwajcarii nastąpiło w Ambripiotta, pod Airolo. Lokomotywa i kilka wagonów znalazło się pod śniegiem. Śmierć poniosły trzy osoby a stan kilku rannych jest bardzo poważny.

Fala terroru w Albanii nie ustaje

40 straconych, 1 500 aresztowanych

Rzym. — Prasa włoska donosi o nowej fali terroru w Albanii. Bezpieka reżimu Hodży zgładziła ostatnio 40 przeciwników politycznych obecnego rządu. Równocześnie policja aresztowała 700 do 1 500 osób w różnych częściach Albanii.

Albańscy uchodźcy we Włoszech oświadczają, że wśród straconych znajdował się 45-letni obywatel brytyjski, który nauczał języka angielskiego, dwóch profesorów albańskich, w tym jedna kobieta, oraz kilku kupców.

Uchodźcy wskazują, że żaden ze straconych nie zajmował się polityką. Od czasu zamachu bombowego w lutym br. na ambasadę sowiecką w Tiranie, bezpieka albańska, kierowana przez ministra spraw wewnętrznych, generała Shehu podjęła cały szereg zarządzeń, które doprowadziły do masowych aresztowań, czystek politycznych, oraz do sądzenia przeciwników przez specjalne sądy ludowe na miejscu i w jaknajkrótszym czasie.

Dotychczas tysiące aresztowanych oczekuje na procesy.

Szef bezpieki, generał Shehu, określany jest jako zaufany Kremlu oraz za właściwego rządcę Albanii.

Czeski przemysłowiec uciekł do Bawarii na szybowcu

MONACHIUM. — Iwan Choda, były właściciel czechosłowackiej firmy lotniczej E. G. E. R., w której od czasu upaństwowienia pracował jako inżynier, uciekł z Czechosłowacji na szybowcu, lądując w Bawarii.

Dzięki przyjaciołom wystartował on z pewnego pagórka, około 12 km od granicy, a korzystając z przychylnych prądów powietrznych dotarł do Bawarii.

Wobec niepokoju we Francji i W. Brytanii wskutek braku surowców przemysłowych

Stany Zjedn. zapewniają, że Europa zach. otrzyma potrzebne surowce

Szef mobilizacji gospodarczej USA przybywa do Paryża i Londynu

Waszyngton. — Amerykański sekretarz stanu, Acheson, omawiając sprawę dostaw surowców dla krajów zachodnio-europejskich, oświadczył, że rząd Stanów Zjedn. zapewni niezbędne surowce dla celów obronnych i gospodarczych. USA, jako sygnatariusz paktu atlantyckiego, powiedział Acheson, wypełni swoje zobowiązania wobec państw europejskich. USA gotowe są przyjąć na siebie część ciężarów wspólnej obrony i dostarczą swoim zachodnio-europejskim sojusznikom niezbędnych środków i surowców. Rząd Stanów Zjednoczonych nalega na produkcję podstawowych i kluczowych surowców. Państwa paktu atlantyckiego muszą jednak starać się zahamować u siebie tendencje inflacyjne przez utrzymanie odpowiedniego poziomu przemysłowego, zatrudnienia i wymiany handlowej z zagranicą.

* * *

LONDYN. — Brytyjski minister spraw zagranicznych, Morrison, przemawiając w amerykańskiej Izbie Handlowej w Londynie, wskazał na niebezpieczeństwo, jakie zagraża brytyjskiemu programowi obronnemu z powodu braku podstawowych surowców strategicznych. Niemniej minister Morrison zapewnił, że rząd utrzyma na pierwszym planie sprawę wykonania nakreślonego programu obronnego, choćby się to miało dokonać kosztem obniżenia brytyjskiego poziomu życia. Podkreślając współpracę z U.S.A., Morrison apelował do Stanów Zjedn., by przyspieszyły pomoc w zakresie surowców dla zachodniej Europy.

★

Na żądanie Eisenhowera

PARYŻ. — Na żądanie naczelnego dowódcy armii państw paktu atlantyckiego, generała Eisenhowera przybywa w piątek do Paryża, amerykański szef Urzędu Mobilizacji Przemysłowej, Charles Wilson. Odbędzie on w stolicy Francji rozmowy z czynnikami przemysłowymi, wojskowymi i gospodarczymi dla przyspieszenia produkcji obronnej. Po naradach w Paryżu, Wilson uda się do Londynu na podobne rozmowy z brytyjskimi politykami i rządem p. Attlee. Jego tygodniowy pobyt w Europie ma się przyczynić do ożywienia produkcji wojskowej, pracującej w myśl planów obronnych paktu atlantyckiego.

★

100 tys. ton siarki otrzyma Anglia z U.S.A.

WASZYNGTON. — Amerykańskie Ministerstwo Handlu Zagranicznego zapowiedziało, że Anglia otrzyma w roku bieżącym dalszych 100 tysięcy ton siarki, którego to surowca Anglia potrzebuje najwięcej dla swych potrzeb obronnych.

★

Brytyjskie Związki Zaw. poparły rząd Attlee i jego budżet obronny

Londyn. — Rada Brytyjskich Związków Zawodowych udzieliła w środę całkowitego poparcia dla rządu Attlee, oraz wypowiedziała się za budżetem obronnym, przedstawionym w Izbie Gmin przez kanclerza Gaitskella.

Podobne stanowisko zajęła egzekutywa Brytyjskiej Partii Pracy.

San Marino buduje własne lotnisko

(Od własnego korespondenta „Narodowca”)

San Marino w kwietniu 1951

Najmniejsza republika na świecie San Marino, jest obecnie na szpaltach największych nawet dzienników międzynarodowych. Powodem tego zainteresowania jest wieść, że władze miniaturowej republiki postanowiły na swoim terenie wybudować duże nowoczesne lotnisko.

Przed paroma dniami, na terenie San Marino, pojawiło się paru geometrów, którzy zaczęli cierpliwie wytyczać dosyć obszerny płat pola. Na zapytanie ciekawych wieśniaków, odpowiedzieli lakonicznie, że tutaj będzie budowane lotnisko. Wiadomość o tym rozeszła się lotem błyskawicy. Najpierw przyjechali dziennikarze z Rimini i Bolonii, potem z Mediolanu i Rzymu, a na koniec przybyli i korespondenci zagraniczni. Wszyscy zachodzą w głowę, po co zakładane jest na bardzo niewygodnym do tego celu terenie republiki lotnisko, gdy w pobliskim Miramere, znajduje się duże i bardzo wygodne lotnisko włoskie, które rząd chętnie za tanie pieniądze wynająłby. Pantoflowa poczta głosi, [illegible] towarzystwo włosko - amerykańskie finansuje prace i ma tutaj powstać wielkie transoceaniczne lotnisko do obsługiwania linii lotniczych z Ameryki... może to i prawda, kto wie?

Niektórzy jednak twierdzą, (ale ci są nieliczni), że to pewna potęga wschodnia, dała pieniądze na wybudowanie lotniska, żeby mieć w razie wybuchu wojny dogodny punkt oparcia w środku Europy.

Niedaleka przyszłość okaże, kto miał rację... tymczasem jednak roboty na terenie przyszłego lotniska postępują szybko naprzód.

joten.

Powódź zagraża 4 miastom w stanach Illinois i Iowa w U. S. A.

CHICAGO. — Wody rzeki Mississippi wystąpiły z brzegów na znacznych przestrzeniach w stanach Illinois i Iova, zagrażając mieszkańcom czterech miast.

Amerykański Czerwony Krzyż ocenia, że co najmniej 24 tysiące osób zagrożonych jest utratą domów w obu stanach, przez które przepływa rzeka Mississippi.

Powódź zagraża bezpośrednio czterem miastom: Davenport, Iova, Rock-Island i Moline. W tym skupieniu znajduje się 250 tysięcy mieszkańców. Dotychczas ewakuowano 1400 rodzin z najniższych obszarów w tym rejonie. Cztery fabryki zostały zamknięte na skutek zbyt wysokiej fali powodziowej. Ponad 1000 robotników straciło pracę. W mieście Davenport 240 bloków znajduje się pod wodą, a liczne magazyny zostały zamknięte.

W Iova ewakuowano już 18 tysięcy mieszkańców. Kilkaset robotników uzupełnia wały ochronne nad brzegami rzeki Muscatine. Z miasta Clinton uciekło 1000 rodzin, chroniąc się przed groźbą powodzi.

Cztery jednostki amerykańskiej gwardii narodowej pełnią służbę w zagrożonych rejonach, a dwie dalsze są w stanie alarmowym. Dotychczasowe straty są poważne.

Gwiazdy filmowe przed komisją przeciwkomunistyczną w Stanach Zjedn.

WASZYNGTON. — Komisja Izby Reprezentantów, prowadząca śledztwo w sprawie działalności antypaństwowej w dalszym ciągu przesłuchuje świadków. W tych dniach przedefilowały przed komisją dziesiątki artystów filmowych z Hollywood.

John Garfield oświadczył, że nigdy nie był komunistą. Marc Lawrence przyznał, że należał do partii komunistycznej, ale, dodał, tylko przez pewien czas z ciekawości, po czym usunął się, poznawszy, iż popełnił błąd.

Rada Główna

przedłużyła działalność Międzynarodowej Organizacji dla Uchodźców – (IRO)

GENEWA. — Rada Główna Międzynarodowej Organizacji dla Uchodźców, do której należą przedstawiciele osiemnastu krajów, zakończyła swą siódmą sesję po powzięciu decyzji, że IRO będzie dalej działało aż do całkowitego wyczerpania posiadanych funduszów.

Według zdania dyrektora generalnego IRO, Donalda Kingsleya, Międzynarodowa Organizacja dla Uchodzców posiada jeszcze dosyć pieniędzy, żeby prowadzić z powodzeniem akcję uchodzców do końca br. i można będzie przeprowadzić likwidację tej organizacji w ciągu pierwszego kwartału 1952 r.

Rada Główna powzięła również szereg innych ważnych postanowień. W pierwszym rzędzie postanowiono znieść graniczną datę, która została ustalona na przeszłej sesji, a według której nowi uchodzcy przybyli po dniu 1 października ub. r. nie mogli liczyć na pomoc udzielaną przez IRO.

Rada Główna poleciła dotychczasowemu dyrektorowi dalsze prowadzenie Organizacji, pomimo bliskiego wyznaczenia go na podobne stanowisko przez ONZ na Korei. Wobec tego Donald Kingsley będzie sprawował obydwie funkcje aż do likwidacji IRO.

Do końca przyszłego miesiąca 930.000 uchodzców znajdzie dzięki IRO nową ojczyznę, a przeszło 70.000 powróciło do kraju swego pochodzenia.

Dyrektor IRO D. Kingsley zawiadomił Radę, że na dzień 1 kwietnia Międzynarodowa Organizacja dla Uchodzców miała jeszcze pod opieką 224.850 uchodzców, którzy potrzebowali opieki i pomocy.

IRO rozpoczęło swą działalność w lipcu 1947 roku i miało w tym czasie 704 obozy w Niemczech, Austrii, we Włoszech i na Środkowym i Dalekim Wschodzie. Obecnie liczba tych obozów spadła do 70 i 65.000 uchodzców korzysta obecnie z całkowitej pomocy i utrzymania IRO w oczekiwaniu na osiedlenie się, czy też powrót do kraju pochodzenia. W czasie niecałych czterech lat IRO dopomogło w różny sposób więcej niż 1.546.000 uchodzców, w szczególności jeśli chodzi o mieszkanie, odzież, wyżywienie, naukę i opiekę lekarską.

Jeżeli Kongres amerykański przedłuży poza datę 30 czerwca prawo o uchodzcach, to jest nadzieja, że IRO będzie mogło do końca 1951 roku urządzić przeszło 95.000 uchodzców, w przeciwnym zaś razie cyfra powyższa obniży się do 73.000.

Jeśli chodzi o uchodzców, którzy pozostaną w Niemczech, Austrii i we Włoszech, to IRO zawarło umowy z władzami okupacyjnymi, z miejscowymi władzami państwowymi i stowarzyszeniami dobroczynnymi, które zapewnią uchodźcom odpowiednie warunki pobytu, opiekę społeczną itd.

Nowy wynalazek celem wykorzystania wody morskiej do nawodnienia ziem uprawnych

Waszyngton. — Federalny Urząd Patentowy w Waszyngtonie zawiadomił o opatentowaniu nowego sposobu mechanicznego, pozwalającego na wykorzystanie wody morskiej do nawodnienia ziemi uprawnej. Już od wielu lat uczeni różnych krajów starali się odkryć środek wykorzystania olbrzymich rezerwuarów słonej wody, znajdującej się w oceanach i morzach kuli ziemskiej.

Od czasu do czasu udawało się wynaleźć środek laboratoryjny, lecz zawsze bardzo drogi, zezwalający na oczyszczenie wody morskiej. W czasie ostatniej wojny wynaleziono produkt chemiczny, który po zmieszaniu go z wodą morską, zezwalał na spożycie tej wody w nagłych wypadkach.

Istnieją również przyrządy do dystylacji działające dzięki energii słonecznej, lecz ich produkcja wody oczyszczonej była zawsze bardzo słabą i połączoną z dużym nakładem pracy i kosztów.

Kongres wdów i sierot po poległych w ostatniej wojnie światowej, odbył się w Paryżu

Na zakończenie obrad kongresu wdów i sierot po poległych w ostatniej wojnie światowej urządzono bankiet z udziałem zaproszonych gości.

Na zdjęciu, od lewej do prawej: pani Leclerc de Hautecloque, wdowa po Generale, min. Zdrowia Publicznego Schneiter i pani Auriol, małżonka prezydenta Francji.



(Foto: Record)

I. J. KRASZEWSKI



CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

30) (Ciąg dalszy)

Jeden tylko kamerdyner Franciszek, nadszedłszy później, do zeznań innych dołożył swoje, natarczywie się dopraszając, aby je zapisano, i zeznał, że pudełka te widział nieraz próżne od bardzo dawna, że wojewodzina dawała je do zabawy panience, gdy ta jeszcze była mała... i że nikt nie pamiętał, aby się co w nich znajdowało.

Zeznanie to razem z innymi musiało być zapisane, a ono jedno tylko uniewinniać się zdawało nieszczęśliwą sierotę. Badany Franciszek o same klejnoty, czyby ich gdzie nie widział lub nie słyszał, co się z nimi stało, nie umiał nic powiedzieć. Przetrzęsiono na nowo papiery, ale w tych nic a nic nie znaleziono... Rejestra dochodów od lat wielu wskazywały wydatki sumy z różnych wpływające źródeł, nigdzie jednak tak znacznego kapitału, jaki by ze sprzedaży klejnotów mógł pochodzić.

Nazajutrz pan Alfred, zabrawszy corpus delicti, papiery... kilku ludzi, którzy mu jako świadkowie mogli być potrzebni, natychmiast odjechał nazad do Warszawy. We dworze popłoch, przestrach, żal, narzekania powstały ogromne; ludzie płakali i obwiniali jedni drugich. Szczególnie też zarzucano zdziecinniałej pannie Łowczance, iż musiała niestworzone popleść rzeczy. Ona sama poczuwała się w części do tego grzechu, płakała, zachorowała i trzeciego dnia potrzeba było posłać po doktora, gdyż słabość przybrała charakter groźny.

Gdy doktor wezwany z miasteczka przyjechał, Łowczanka już się na śmierć dysponowała... Uprzedził go ksiądz... Staruszka dogorywała... ratunku nie było. Umysł jej zbyt silnie wstrząsł ciałem słabym, które uderzenia nie wytrzymało...

Nim hrabia Alfred dojechał do Warszawy, Łowczankę wyniesiono na parafialny cmentarz.

Można sobie łatwo wystawić, jak pożądanym gościem dla hrabiny był syn, przybywający z tak ważnymi łupy, z nadzieją zemsty i triumfu. Natychmiast posłano po prawnika, nie chcąc lekko poczynać, i odbyto naradę. Możliwość procesu była oczywistą, a w każdym razie jeśliby nie przyniósł owoców pożądanych, to jest odzyskania straty, przynajmniej na pewno mógł udręczyć i niepospolitej narobić wrzawy.

Skutkiem konsultacii było, iż wypracowane oskarżenie o przywłaszczenie klejnotów po wojewodzinie przez jej wychowanicę Lenorę podano do urzędu

Wychowanica była Cyganką i córką złodzieja.

Zapukano do drzwi... Było jeszcze bardzo rano. Lenora zaledwie wstała i narzuciła szlafrok na siebie; zdziwiona podeszła ku drzwiom, odryglowała je i w ciemnym korytarzu ukazały się postacie jakieś niezrozumiałe, mundury... kapelusz, widocznie jakiś urzędowy orszak, który zaledwie posłyszał, że otwierano, popchnąwszy silnie podwoje, gwałtem się wcisnął do pokoju. Lenora była najpewniejsza, że się to stało omyłką i chciała przeciwko najściu zaprotestować, gdy idący przodem w zapiętym fraku jegomość, w okularach, z papierami w ręku, prowadzący za sobą czeredę dość osobliwych figur umundurowanych... skłonił się z niechcenia i rzekł:

— Panna Lenora Zara... wychowanica śp. wojewodziny?

— Ja jestem..

Spojrzał przybyły: postać obwinionej tak była poważna i spokojna, że się na chwilkę zawahał. Ale odbywanie ciągłych przykrych obowiązków oswaja z nimi i ściera z serca litość, a odzwyczaja od grzeczności.

— Pani jesteś oskarżoną o potajemne przywłaszczenie sobie szacownych klejnotów po śp. opiekunce. Są pewne poszlaki, iż się one mogły w jej rękach znajdować. Jestem wydelegowany do odbycia jak najściślejszej rewizji i indagacji...

Słowa te ogromem zrazu zaszumiały w uszach sieroty, krew uderzyła jej do głowy; końca już nie dosłyszała... rozumiała jedno tylko, że ona była obwiniona o złodziejstwo. Ten cios, zamiast ją przybić, oburzył, podniósł uczucie chłodnej pogardy... pomiarkowała, że gniew i protestacja pogorszyłyby położenie i objawiły słabość.. Nie odpowiedziała zrazu nic... Przybyły, widząc, że zdaje się nie rozumieć, o co chodzi, powtórzył dosłownie, z czym przyszedł.

Skinęła mu ręką, wskazując pokoje oba i drżąc oddała klucze... A że uderzenie to nadto ją silnie wzruszyło, cofnęła się o kilka kroków do krzesła, siadła, w rękach ukryła twarz i zapłakała cicho.

Ta rezygnacja chłodna, panująca nad sobą, tak dla urzędnika w okularach była rzeczą niezwyczajną, tak był nawykł do protestacji niewinności, do łez i gadatliwości, iż fenomen ten psychologiczny niezmiernie go zdumiał i na próżno sobie łamał głowę, czy on oznaczać mógł niewinność, czy stanowić dowód przeciw obwinionej.

Postawiono straż przy drzwiach... Zwolna rozpoczęło się przetrząsanie rzeczy drobnostkowych i zabieranie papierów. Otwarto komódkę, kufry, szafkę, rozrzucono suknie, bieliznę, posuwając dokładność aż do śmieszności i nadużycia. W jednym pudełku znaleziono razem wszystkie pamiątki kosztowne, darowane przez wojewodzinę, których była liczba znaczna dosyć wysokiej wartości; te urzędnik przy obwinionej opieczętował. Zabrano także papiery wszystkie...

W ciągu tego przetrząsania Lenora siedziała przybita, czując, że wymierzony cios, choćby celu nie dopiął, miał na nią rzucić niezmazaną plamę. Mógłże kto ująć się za nią? Do godziny dziesiątej trwała umyślnie jakby przedłużona rewizja, o której cały dom już wiedział. Policja nie wpuszczała nikogo... krążyły domysły najosobliwsze. Około dziesiątej wywołano urzędnika. Był to doktor, który wypadkiem nadszedł i oburzony chciał się dostać do Lenory, aby jej przynieść słowo pociechy, zaręczyć, że bądź co bądź, przyjaciele jej nie opuszczą. Ale urzędnik, jakkolwiek dobrze znany doktorowi, tłumacząc się obowiązkami swoimi, odmówił mu wejścia. Był to jeden z tych ludzi słodkich przy okrucieństwie, którzy dobijają ofiarę, kłaniając się i przepraszając...

— Słuchaj, panie Welker — rzekł mu w końcu doktor zniecierpliwiony — zdaje mi się, że mnie posądzać trudno o skradzenie czegokolwiek bądź lub wspólnictwie takiego czynu, nie możesz więc się obawiać mnie wpuścić. Znam stan zdrowia tej nieszczęśliwej i niewinnej istoty, chcę ją widzieć jako doktor, nie wpuszczasz mnie, składając się obowiązkami — dobrze. Muszę ci jednak to powiedzieć, że jeśli mnie jako lekarza potrzebować będziesz kiedykolwiek, możesz nie posyłać po mnie, bo nie przyjdę. Wcześniej sobie zamów innego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prof. dr Wacław Komarnicki

Konstytucja 3 Maja 1791 roku na tle porównawczym

„Nie łatwo jest Polakowi mówić o Konstytucji 3 Maja" — stwierdza w swym pięknym dziele „Sejm Czteroletni" — znakomity historyk ks. Walerian Kalinka. Konstytucja ta bowiem stała się relikwią narodową. Oznacza ona najwyższy wzlot ducha polskiego i największe zwycięstwo, bo zwycięstwo narodu nad samym sobą. Odnosi się do chwili, która „nas samym sobie wróciła" i kiedy „wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów" po stanowiliśmy ulepszyć prawa nasze dla ocalenia niepodległości i wolności narodu.

Konstytucja majowa poroniona?

Byt Konstytucji 3 Maja był krótki. Właściwie nie weszła ona w życie. Stąd uczony angielski prof. Hawgood, autor dzieła „Modern Constitution since 1787" nazywa ją „poronioną", „abortive constitution". Dlatego dla cudzoziemców kult Konstytucji 3 Maja nie jest łatwo zrozumiały, aczkolwiek sam fakt rewolucji narodowej 1791 r., której była dziełem, budził podziw współczesnych i potomnych. Była to polska „glorious revolution"; podobnie jak angielska rewolucja 1688 r., która położyła fundamenty pod ustrój nowoczesnej Anglii. Dokonana bez krwi przelewu, Konstytucja 3 Maja kładła fundamenty pod nowoczesny ustrój Polski.

„...Gdyby wypadki polityczne nie były stanęły na przeszkodzie, reformy przeprowadzone na Sejmie Czteroletnim (1788—1792), a przede wszystkim Konstytucja 3 Maja, byłyby podstawą okresu nowego, ponieważ ustrój Rzplitej uległ zupełnemu przeobrażeniu" — pisze znakomity badacz historii Polski, Oswald Balzer.

Sądzimy przeto, że jest uzasadnionym wyodrębnienie Konstytucji 3 Maja z całokształtu zagadnień, odnoszących się do wypadków politycznych, stojących w związku z rozbiorami Polski, i potraktowanie zagadnienia Konstytucji 3 Maja samej w sobie. Innymi słowy, zamiast metody ogólno-historycznej, chcemy zastosować metodę prawa konstytucyjnego. Chcemy przeto zbadać, jak ocenia nauka prawa konstytucyjnego, nie tylko polska, ale i obca, Konstytucję 3 Maja, na tle ogólnego rozwoju konstytucyjnego, a w szczególności rozwoju idei politycznych XVIII stulecia.

Zagadnienie przeobrażenia ustroju państwowego Rzeczypospolitej w końcu XVIII wieku musiało budzić zainteresowanie reformatorów politycznych i społecznych, w jakich obfitowała epoka Oświecenia. Jednocześnie z polską reformą i rewolucją narodową, za jakie możemy uważać prace Sejmu Czteroletniego, rozpoczyna się epoka Wielkiej Rewolucji Francuskiej, a już to samo musiało pobudzać do porównań i zestawień. Francja ówczesna stała się wielkim laboratorium eksperymentów konstytucyjnych, które przebraziły jej oblicze polityczne i społeczne, pochłonęły monarchię, a jeśli nastąpił potop, o którym mówił Ludwik XV, w słynnym zdaniu „après nous le déluge", to był to przede wszystkim potop tekstów konstytucyjnych.

Związek z Ruchem Oświecenia

Stwierdzić możemy bardzo bliski związek między ruchem Oświecenia a wykształconymi kołami polskimi epoki Stanisławowskiej, przy tym zaznaczyć należy, że myśli reformatorów polskich, czerpiąc ze wspólnego nurtu prądu Oświecenia, a przede wszystkim idei francuskich, nie sprowadzają się bynajmniej do kopiowania idej zachodnich, lecz wykazują bardzo wyraźną samodzielność.

Zarówno punkt wyjścia, jak i rezultaty, do których doszli reformatorzy polscy, odbiegają w wielu punktach od przeobrażeń francuskich.

Co do punktu wyjścia, musimy stwierdzić, że ówczesny ustrój Rzeczypospolitej przedstawiał się na tle epoki, jako swego rodzaju anachronizm. Słusznie mówi prof. Stanisław Starzyński w swym studium „Konstytucja 3 Maja na tle współczesnego ustroju innych państw europejskich" (Lwów 1892), że „prawno-polityczny rozwój państwa polskiego poruszał się od ostatnich trzech wieków tymi samymi mniej więcej torami, co rozwój cesarstwa rzymsko-niemieckiego i Rzeczypospolitej Weneckiej. W tych wszystkich trzech ustrojach państwowych spotykamy obniżenie najwyższej władzy do minimalnego znaczenia — doprowadzenie jej prawie do roli cienia, symbolu, któremu żadna rzeczywistość prawa nie odpowiadała" (str. 22).

Niemcy przy końcu XVIII wieku przedstawiały się, jako oligarchia z nominalnym rzymsko-niemieckim cesarzem na czele. To też cesarstwo rzymskie narodu niemieckiego uległo dziejowej konieczności i zlikwidowało się dobrowolnie w r. 1806. Podobnież w Wenecji od XIII wieku władza dożów uległa ograniczeniu na rzecz Wielkiej Rady czyli Signorii, złożonej z patrycjuszów czyli nobili, doża stał się tylko pierwszym urzędnikiem republiki, a w istocie najbardziej skrępowanym człowiekiem w państwie. Kiedy postanowiono reformę, było już za późno i lata 1797-98 są świadkiem upadku republiki i przejścia jej przez ręce Francuzów w posiadanie austriackie.

Patriotyczne koła polskie widziały konieczność reform. Zwróciły się o rady do myślicieli francuskich. Na prośbę konfederata barskiego, Michała Wielhorskiego, napisał Rousseau „Considerations sur le gouvernement de Pologne et sur sa reformation, projetée en Avril 1772". Również ks. Mably rozwinął swe myśli w „Du Gouvernement et des loix de la Pologne, à Mr. le Comte Wielhorski".

W ustroju polskim Rousseau widział urzeczywistnienie swego ideału rządów bezpośrednich, przy czym odstępował w wypadku polskim od swego naczelnego ideału równości, godząc się z poddaństwem chłopów. Za to Mably popierał zdecydowanie dążenia postępowych kół polskich do reform społecznych.

Mickiewicz o dwóch żywiołach w Konstytucji majowej

Genialnie ujął to ścieranie się prądów obcych i polskich przy dokonywaniu reformy 3 Maja, Adam Mickiewicz w artykule „Konstytucja Trzeciego Maja", datowanym w 42 rocznicę Konstytucji w dniu 3 Maja 1833 r. ogłoszonym w „Pielgrzymie Polskim". Mickiewicz mówi, iż „dwa są żywioły, dwa duchy w Konstytucji 3 Maja". Jeden z nich cudzoziemiec, Francuz, przybył z Paryża. On to w czasie Sejmu Czteroletniego obudzał długie bez końca dyskusje o prawach kardynalnych, o podziałach władz, o tytułach, czasie trwania Konstytucji". „Ale — mówi Mickiewicz — jest drugi żywioł w Konstytucji 3 Maja, który przetrwał peruki i Rousseau'a, i doktrynerstwo ówczesne i późniejsze nawet: żywioł narodowy, dziecko tradycji dawnych, karmione nowymi, ówczesnymi potrzebami i życzeniami narodu... Jakież były ówczesne życzenia Polski? Położyć koniec temu bezwładowi szerzącemu się między psującą się szlachtą przez wzmocnienie władzy centralnej z jednej strony; z drugiej przez rozszerzenie praw obywatelstwa na wszystkie klasy ludu, odzyskać niepodległość i stracone stanowisko w Europie przez ugruntowanie w Polsce zasad wolności". „Konstytucja 3 Maja nadawała narodowi Króla... nadawała wielką obszerność i moc władzy najwyższej..." „Drugie życzenie, propagandy wolności sięga dalej w przyszłość, niż wszystkie konstytucje europejskie".

Z tych samych zasad filozofii wieku Oświecenia wychodząc, dochodzi Polska Sejmu Czteroletniego do innych wyników niż Francja w zakresie reformy politycznej. Natomiast Polska nie zdołała rozwiązać zagadnienia reformy społecznej tak zasadniczo, jak to uczyniła Francja.

Przyczyny tej rozbieżności nie tkwią w samych ideach, co w sytuacji i potrzebach aktualnych obu społeczeństw. Francja XVIII w. cierpiała na przerost absolutnej władzy królewskiej, podczas gdy w Polsce była aktualna potrzeba podniesienia z upadku władzy króla, w jaki ją pogrążył rozwój ustroju, począwszy od Kazimierza Jagiellończyka.

Współczesny angielski pisarz polityczny i parlamentarzysta, wielki przeciwnik rewolucji francuskiej, Edmund Burke, w mowie w parlamencie przeciwstawiał rewolucję polską i francuską. „Celem obu rewolucji — mówił on — jest wolność; lecz, aby ją osiągnąć przechodzi polska rewolucja od anarchii do porządku; francuska wpada z porządku w anarchię"... Z tego stanowiska wykazywał Burke wyższość rewolucji polskiej nad francuską. Anglik znajdował w polskiej rewolucji więcej podobieństwa do angielskiej glorious revolution 1688 r.

Krzyżowanie się wpływów angielskich z francuskimi

To też równolegle z wpływem na polskie koła postępowe idei francuskich, mamy w epoce Sejmu Wielkiego bardzo wyraźny wpływ ustroju angielskiego.

Ta analogia konstytucyjna polsko-angielska ma głębokie źródło i sięga do starożytnych doktryn państwowych, związanych z nazwiskami: Arystotelesa, Polybiusa i Cicerona o mieszanych formach rządu. W Polsce widział mieszaną formę rządu i pochwalał Andrzej Frycz Modrzewki w „De emendanda Republica libri quinque", 1551 r. Za typ takiej formy uważał Polskę i pochwalał ją Wawrzyniec Goślicki, autor słynnego dzieła „De optimo Senatore" z r. 1568, przełożonego kilkakrotnie na angielski, cieszącego się bodaj większym uznaniem w Anglii, aniżeli w Polsce. Według Goślickiego ustrój Rzeczypospolitej złożony jest z trzech stanów: króla, senatorów i ludu, w ten sposób, że wszystkie te trzy stany rządzą: Ordo popularis ma w swym ręku władzę prawodawczą, król wykonawczą. Oczywiście, lud oznaczał tu ogół szlachty czyli demokrację szlachecką.

Do Angli naukę o mieszanej formie ustroju zastosowano bardzo dawno. Tak więc w drugiej połowie XV wieku Fortescue w pracy „The governance of England" rozróżnia trzy formy rządu: Dominium regale (rząd absolutny), dominium politicum (republika) i dominium politicum et regale (monarchia konstytucyjna), stanowiąca połączenie obu poprzednich i będąca formą rządu angielskiego.

Różnice między formą mieszaną w Anglii w porównaniu z dawną Polską upatrywano w tym, że głównym skład nikiem tego łącznego podmiotu udzielności jest nie szlachta, lecz król. Jednakowoż pomiędzy obu państwami zachodziła wspólność mieszanej formy i dlatego w czasach Sejmu Czteroletniego liczne pisma polityczne polecały angielską formę rządu, jako wzór do naśladowania, starając się naginać do niej projekty reformy ustroju polskiego.

Tak więc Łobarzewski w pamflecie: „Zaszczyt wolności polskiej, angielskiej wyrównywający", Warszawa, 1789 cyt. u Starzyńskiego, pisze: „Trzy stany na Sejmie zgromadzone formują Rzeczpospolitą udzielną: pierwszym stanem sądzi być prawo króla, drugim Senat, trzecim Izbę poselską... które członki złączone najwyższą Rzeczpospolitej składają wielowładność".

Ta skłonność do upatrywania analogii pomiędzy polskim a angielskim ustrojem politycznym, jaka była rozpowszechniona w epoce Sejmu Czteroletniego wyraziła się m. in. w tym, że Marszałek Stanisław Małachowski nawet nazwał wyraźnie rząd angielski republikańskim i postawił go na równi z ustrojem Stanów Zjednoczonych A. P.

Tę samą myśl wypowiadał Montesquieu mówiąc, że Anglicy są narodem, w którym republika ukrywa się pod formami monarchistycznymi: „une nation, où la république se cache sous la forme de la monarchie".

W ten sposób w czasie Sejmu Czteroletniego wpływy angielskie krzyżowały się z francuskimi. Na zasadach nowotworzącej się Konstytucji francuskiej opierała się jedna grupa stronnictwa reformatorskiego tj. grupa zwana „patriotyczną", podczas gdy druga grupa, jej skrzydło „królewskie" starało się zużytkować konstytucję angielską i na niej wzorować rząd w Polsce.

Z tym wpływem instytucji angielskich współdziałały koncepcje słynnego autora dzieła „O duchu praw" („De l'esprit des lois") Montesquieu, zwanego u nas Monteskiuszem. Według niego, jedynym państwem, które wytknęło sobie jako swój cel bezpośredni wolność polityczną jest Anglia, i że wolności prawdziwej nie ma ani w demokracjach ani w arystokracjach, lecz tylko w ustrojach umiarkowanych „dans les gouvernements modérés", a więc w takiej ograniczonej formie władzy monarchicznej", jakiej typem jest jego zdaniem Anglia.

Rozróżniał on trzy władze w państwie: ustawodawczą, wykonawczą i sądową i równowagę systemu opierał na tym, że władze te wzajemnie się hamują. To, że jedna władza powstrzymuje drugą, służyć ma zabezpieczeniu wolności obywateli. Ten mechanizm trzech władz opierał Montesquieu na ustroju angielskim, co nie było całkiem ścisłe, gdyż powstający właśnie w tym czasie w Anglii ustrój parlamentarny dążył do skupienia władzy w parlamencie. Nie mniej jednak teoria Montesquieu wywarła wielki wpływ, znajdując swą realizację w Konstytucji Stanów Zjednoczonych z r. 1787, a następnie będąc przyjęta przez rewolucję francuską z poprawką, wynikającą z doktryny Rousseau o zwierzchnictwie narodowym, według której prymat wśród władz państwowych należy do władzy ustawodawczej.

Reforma polityczna

Te nowoczesne doktryny państwowe zostały przyjęte przez Konstytucję 3 Maja i na nich oparta została reforma polityczna. W rozdziale V., zatytułowanym: „Rząd czyli oznaczenie władz publicznych" przyjmuje konstytucja tezę Rousseau o zwierzchnictwie narodowym, stwierdzając, że wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu. Idea ta odpowiadała ustrojowi Rzeczypospolitej tak, jak wykształcił się on szczególnie w epoce pojagiellońskiej. Odpowiednio do doktryny o zwierzchnictwie narodowym, znajdujemy też w Konstytucji 3 Maja podkreślenie szczególnej roli izby poselskiej, przez oznaczenie jej jako „wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego".

W myśl teorii Monteskiusza, dzieli Konstytucja władzę publiczną na trzy samodzielne gałęzie: prawodawczą, wykonawczą i sądową i określa dokładnie ich granice. Uzasadnienie podziału podaje Konstytucja w tym, że ma on zabezpieczyć, by „całość państwa, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze pozostawały".

Twórcy Konstytucji 3 Maja na czele z Królem Stanisławem Augustem oparli reformę ustroju politycznego Rzeczypospolitej na tych samych źródłach, co przodujące w rozwoju konstytucyjnym państwa współczesne, a więc obok umiarkowanego monarchizmu angielskiego, na wpływie Montesquieu i Rousseau. W ten sposób Polska końca XVIII stulecia wzięła żywy i czynny udział w ruchu konstytucyjnym wychodzącym i promieniującym z Angli, Stanów Zjednoczonych i Francji.

Dzieło Konstytucji 3 Maja miało dwie strony. Przede wszystkim trzeba było zburzyć to, co na tle ówczesnych stosunków politycznych, stało się anachronizmem, wypaczeniem i wykoszlawieniem ustroju państwowego. Toteż „długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady", zrywają prawodawcy Sejmu Czteroletniego z wolną elekcją, liberum veto, niezawisłości urzędów, konfederacją.

Po dokonaniu tej oczyszczającej teren ustrojowy pracy wznosi Konstytucja 3 Maja nowoczesny gmach państwowy w stylu epoki, a więc oparty na rozgraniczeniu władz, na przyjęciu zasady nieodpowiedzialności króla, przy czym użyto formuły zbliżonej do angielskiej „The King can do no wrong": „Król nic sam przez się nie czyniący, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może", na przyjęciu w formie straży praw rządu, opartego na zasadzie parlamentaryzmu, z odpowiedzialnością polityczną ministrów przed większością 273 wotów sekretnych obydwu izb złączonych, oraz konstytucyjnej przed deputacją do egzaminowania ich czynności wyznaczoną.

W tej konstrukcji konstytucyjnej nawskroś nowoczesnej zwracają szczególną wagę dwa momenty:

1. Zasada kontrasygnaty ministerialnej

„każda rezolucja straży pod imieniem królewskim i podpisem ręki jego wychodzić będzie, powinna być podpisana także przez jednego z ministrów zasiadających w straży i tak podpisana do posłuszeństwa wiązać będzie i dopełnioną być ma przez Komisję, bądź przez jakiekolwiek magistratury wykonawcze... gdyby żaden z ministrów zasiadających w straży decyzji podpisać nie chciał, król odstąpi od tej decyzji, a gdyby się przy niej upierał, marszałek sejmowy zwoła sejm gotowy".

W tych szczegółowych, dokładnie sformułowanych przepisach znalazła wyraz podstawowa i najbardziej dla państwa współczesnego charakterystyczna zasada panowania prawa. Opiera więc Konstytucja 3 Maja ustrój Polski na rządach prawa.

2. Nowocześnie ujęta zasada reprezentacji parlamentarnej.

Formułuje ją Konstytucja 3 Maja: „iż posłowie, na sejmikach obrani... uważani być mają, jako reprezentanci całego narodu, będąc składem „wolności powszechnej".

Jest to zasada, sięgająca do samej istoty ustroju. Przyjęcie jej wymierzone było przeciwko uważaniu posłów za reprezentantów ziem, czego ostateczną konsekwencją było nieszczęsne liberum veto.

Te dwie zasady stanowią o nowoczesnym charakterze Konstytucji 3 Maja. Na miejsce zapóźnionego w rozwoju, anachronicznego i anarchicznego ustroju Rzeczypospolitej, opiera Sejm Czteroletni ustrój państwowy na współczesnych zasadach konstytucyjnych.

Niesłuszny sąd uczonego niemieckiego

Wybitny konstytucjonista niemiecki zmarły w r. 1911, Jerzy Jellinek, uważał za pierwszą nowoczesną konstytucję europejską francuską konstytucję z 3 września 1791 r. (Allg. Staatslehre, str. 523). Wprawdzie mówi on, konstytucja polska z 3 Maja 1791 r. nosi datę wcześniejszą, ale w rzeczywistości, o ile nie zachowuje ona dawnego stanowego charakteru, jest ona całkowicie zależna od uprzednio opublikowanych francuskich ustaw konstytucyjnych.

Sąd uczonego niemieckiego o Konstytucji 3 Maja jest niesłuszny. Z dotychczasowych naszych wywodów wynika, że Konstytucja 3 Maja nie znajdowała się pod jednostronnym wpływem koncepcji francuskich, ale także w niemniejszej mierze koncepcji ustrojowych angielskich oraz dawnych koncepcji polskich o mieszanej formie rządu. To też kierunek reform politycznych był inny w Polsce, niż w ówczesnej Francji. Kiedy w tej ostatniej następowała stopniowo likwidacja monarchii, w Polsce umacniano monarchię przez likwidację wolnej elekcji i zaprowadzenie sukceji tronu. To zagadnienie sukcesji tronu było kluczem do przebudowy państwa. Na nim budowali twórcy Konstytucji 3 Maja nadzieje swoje co do dalszej ewolucji nie tylko politycznej, ale i społecznej. Poza tym cytowane przeze mnie zdanie Jellinka o Konstytucji 3 Maja zawiera sprzeczność z jego słynnym studium o francuskiej deklaracji praw człowieka i obywatela z r. 1789, czyli tym właśnie tekstem konstytucyjnym, który mógł wpłynąć na twórców Konstytucji 3 Maja. W pracy tej, która następnie wywołała polemikę z uczonym francuskim Boutmy, Jellinek reprezentował pogląd, że francuska deklaracja praw nie jest dziełem samodzielnym i oryginalnym, ale znajdowała się pod wpływem amerykańskich deklaracji praw na czele z deklaracją wirginijską z 1776 r., tak jak te z kolei wywodziły się z angielskiej idei billu praw.

Można więc mówić nie o zależności Konstytucji 3 Maja od francuskiej deklaracji praw, ale raczej stwierdzać związek konstytucji majowej z ogólnoświatowym źródłem konstytucjonalizmu angielsko-amerykańsko-francuskim. Tylko niektóre tezy francuskiej deklaracji praw zostały wcielone do naszej konstytucji, jak zasada zwierzchnictwa narodowego i podziału władz, bo zasadniczej jej tezy równości wobec prawa konstytucja nie zrealizowała wobec zachowania podziału na 3 stany społeczne.

Ścisłym więc będzie powiedzieć, że Konstytucja 3 Maja była dziełem epoki Oświecenia, bo ówczesne wykształcone warstwy polskie żyły tymi ideami, gdyż był to prąd ogólno-europejski, ale zatrzymały się one przed wprowadzeniem do Polski haseł Rewolucji Francuskiej. Niewątpliwie podzielając zasady 1789 r. twórcy Konstytucji majowej uważali, że Polska nie jest do nich przygotowana. Proklamowanie równości praw uważali za przedwczesne.

Obawiali się oni, że przyjęcie tych zasad zmobilizowałoby przeciwko konstytucji warstwę szlachecką tak, iż nie potrzeba by było inwazji rosyjskiej, by dzieło konstytucji wywrócić.

To też dotychczasowy ustrój społeczeństwa polskiego, podział na trzy stany, szlachecki, miejski i wiejski, pozostał w Konstytucji nienaruszony. Miasta utrzymano przy prawie świeżo uchwalonych 18 kwietnia t. r., które uznano za część Konstytucji. Włościanom przyznano jedynie opiekę prawa w umowach, którеby z dziedzicami swymi zawierali. Tak więc społeczna strona Konstytucji 3 Maja zawiodła. Reforma miejska, znacznie bardziej posunięta, była wynikiem nie tyle zmian ideowych, ile zmian w sytuacji gospodarczej, szlachta coraz liczniej osiadała po miastach, imała się handlu i rzemiosła, toteż wytwarzała się tutaj wspólność interesów.

Manifest Połaniecki — uzupełnienie reformy społecznej

Aczkolwiek twórcy Konstytucji 3 Maja niewątpliwie uświadamiali sobie w pełni znaczenie dla państwa należytego i sprawiedliwego rozwiązania kwestii włościańskiej, dali jednak tym swym poglądom wyraz jedynie w pięknych słowach, mówiąc o ludzie rolniczym, spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę. „Przyjęcie pod opiekę prawa" miało bardzo ograniczone znaczenie. Nie oznaczało polepszenia doli chłopa, ani tym bardziej jego uobywatelnienia. W tym kierunku poszedł dopiero Naczelnik Kościuszko w swym słynnym manifeście połanieckim z 7 maja 1794 r., w którym uzupełnił on postanowienia Sejmu Czteroletniego w kwestii włościańskiej. Ustąpiła więc Konstytucja 3 Maja przed egoizmem i interesami warstwy szlacheckiej, ale widziała we wzmocnieniu rządu drogę do dalszych reform społecznych na przyszłość.

Wielki nasz przyjaciel amerykański historyk Lord, autor dzieła „The Second Partition of Poland — A study in diplomatic history" — Cambridge-Harvard, 1915 — chwali Konstytucję majową za „its wise conservatism" pisząc:

„Jej mądry konserwatyzm, przystosowanie przez nią obcych wzorów o tyle, o ile mogły one być przydatne, jej odmowa ślepego naśladownictwa abstrakcyjnych politycznych teorii, daje możność jaknajbardziej korzystnego porównania z jej dziełem współczesnych twórców Konstytucji w Paryżu. Nie była ona naturalnie wolna od poważnych braków.. ale trzeba pamiętać, że była ona dziełem popularnym (popular work), wytworzona w czasie kryzysu, by zaradzić całkiem szczególnym warunkom i przesądom, nadto na wielu punktach jej postępowania nie miały być ostateczne.

To wszystko zważywszy — konkluduje prof. Lord — konstytucja ta dawała możność nowego, na zdrowych i postępowych zasadach opartego, życia".

To też prof. Bobrzyński podnosi z uznaniem poziom prawniczy dzieła Sejmu Czteroletniego.

„Pod względem prawodawczym — pisze on — spełnił Sejm Czteroletni swoje zadanie w sposób ze wszech miar znakomity. Cztery lata trwała jego praca, a jeśli się zważy z jakimi trudnościami miał na tym polu do walczenia i jakie po sobie pozostawił ustawy, jeśli się weźmie na uwagę, że reforma, której dokonał, nie była sztucznie narzuconą, lecz z łona samego narodu wyszła i w ciągu sejmu dopiero dojrzała. Dlatego samego była ona świadectwem odrodzenia, naprawiała błędy przeszłości, wprowadzała naród na widownię nowożytnego rozwoju i do życia dawała mu prawo".

Z tego punktu widzenia rozpatrywana, była Konstytucja 3 Maja dowodem wysokiego poziomu kultury ustawodawczej Polski końca XVIII wieku.

Błąd Sejmu Czteroletniego

Natomiast nie można powiedzieć tego o zmyśle politycznym przywódców Sejmu Czteroletniego. Reformy polityczne, a zwłaszcza wprowadzenie sukcesji tronu, musiały zmobilizować przeciwko tej próbie odrodzenia Rzeczypospolitej jej wrogów. Dlatego słusznie zarzuca im ks. Kalinka, że nie liczyli się oni z rzeczywistością, nie przygotowali Polski do obrony przez wykonanie uchwały o sto tysięcznym wojsku.

Najprzód stracili dużo cennego czasu wojny wschodniej na jałowe rozprawy, a w ostatniej chwili zaczęli działać zbyt pośpiesznie. Gdyby udało się uzyskać dla Polski przedłużenie jej egzystencji przez lepszą dyplomację, to jak mówi ks. Kalinka, „niejedna z reform dopiero zaczętych byłaby skończona, a na ostatek niejedna przeszkoda byłaby ustąpiła ze świata".

„Przetrwajmy, — mawiał Chreptowicz, — z jej śmiercią wiele rzeczy się odmieni". Miał tu na myśli carycę Katarzynę.

Upadek Konstytucji 3 Maja nastąpił w związku z całokształtem sytuacji europejskiej, zakończeniem wojny wschodniej i początkiem wojen rewolucyjnych francuskich.

Nie daje to prawa uważania jej za twór poroniony. Naród polski wykazał przez nią zdolność do podźwignięcia się z upadku, co stało się zarodkiem na przyszłość.

To jest nasza cywilizacja!

Zawiera więc Konstytucja majowa wartości nieprzemijające, nie ograniczone co do czasu. Oprócz podkreślenia woli narodu polskiego do życia, stwierdza ona nierozerwalny związek Polski z cywilizacją zachodnią. Konstytucja 3 Maja jest tego związku Polski i Zachodu najpiękniejszym świadectwem.

Niestety, związek ten dotychczas najczęściej był jednostronnie przez nas ceniony. Wielokroć była Polska przez Zachód opuszczona i pozostawiona złemu losowi. Ale to nie zmienia naszego stosunku do cywilizacji zachodniej. To jest nasza cywilizacja. Do niej należymy duchowo. Zasady poszanowania godności jednostki ludzkiej, wolności obywatelskiej i rządów prawa, tkwią głęboko w kulturze polskiej i chrześcijańskiej naszego społeczeństwa. To też nic nie wymaże z duszy polskiej kultury Konstytucji 3 Maja.

Podobieństwo komunistycznej „kampanii pokojowej" do uroczystych zapewnień Hitlera

Waszyngton. — W ogłoszonym niedawno raporcie Komisja działalności przeciwamerykańskiej Izby Reprezentantów stwierdza, że „ofensywa na rzecz pokoju" prowadzona przez komunistów, jest nie tylko usiłowaniem pozbawionym wszelkiej szczerości, lecz prócz tego „identycznym, jeżeli chodzi o jego naturę i cele, z podobnymi ofensywami prowadzonymi przez Adolfa Hitlera", przed i w czasie ostatniej wojny.

Raport rozpatruje różne przejawy kampanii komunistycznej w Stanach Zjednoczonych i podkreśla, że stanowi ona część składową światowego ruchu i posługuje się metodami, podobnymi do metod używanych gdzieindziej. Ilekolwiek razy komunista mówi o „pokoju" — oświadcza raport — znaczy to, że chodzi o pokój na warunkach sowieckich. Obecna „ofensywa" jest najbardziej niebezpiecznym oszukaństwem, jakie kiedykolwiek było przygotowane przez międzynarodową zmowę komunistyczną.

Omawiając powstanie i rozwój kampanii, mającej na celu narzucenie światu pokoju, podyktowanego przez Sowiety, raport oświadcza, że należy się cofnąć do chwili utworzenia Kominformu w r. 1947. Od tej pory różne „Kongresy" były zwoływane w różnych krajach świata, a ostatni był zwołany do Warszawy w listopadzie ubiegłego roku. Mówiąc o kampanii za zbieraniem podpisów po „apel sztokholmski" raport nazywa ją „operacją, zakrojoną na najszerszą skalę, wojny psychologicznej, prowadzonej w całym świecie. Jest rzeczą godną podkreślenia, że kampania ta została rozpoczęta w trzy miesiące przed inwazją komunistyczną na Korei. Jest rzeczą widoczną, że „apel" służył za zasłonę dymną w celu ukrycia agresji."

Cele „ofensywy pokojowej"

Jednym z głównych celów „ofensywy pokojowej" jest dotarcie do osób zajmujących ważne stanowiska w produkcji obrony narodowej, w nauce i w kluczowych przemysłach, w nadziei na pozyskanie ich dla szpiegostwa, lub sabotażu.

Inny znów rozdział raportu zajmuje się wysiłkiem komunistów, zmierzającym do pozyskania sobie pomocy księży. Syndykaliści są jeszcze inną kategorią ludzi, o których zjednanie chodzi komunistom, potem idą ugrupowania kobiece, młodzieżowe, itd.

Całą akcją oczywiście kieruje Moskwa — kończy raport — a rozgłośnia sowiecka wysyła regularnie instrukcje dla kierowników komunistycznych całego świata, wskazując na najlepsze sposoby zjednania mas dla pokoju sowieckiego.

Muzyka-Śpiew-Teatr

W rocznicę śmierci Szymanowskiego

Redaktor Stefan Kisielewski poświęca w „T. P." Szymanowskiemu wspomnienie, w którym czytamy:

„Czternasta rocznica śmierci Karola Szymanowskiego, to okazja do spojrzenia z perspektywy lat (a były wśród nich przecież lata „podwójne" — wojenne) na tę przedwcześnie przerwaną twórczość i rolę, jaką odegrała ona w rozwoju polskiej muzyki. Rola ta jest ogromna: śmiało powiedzieć można, że Karol Szymanowski „zastał polską muzykę drewnianą, a zostawił murowaną". Wymurował solidną, nowoczesną bazę techniczną dla przyszłej twórczości polskiej: wymurował ją zarówno swymi dziełami, jak i swą działalnością społeczno-wychowawczą, swym sugestywnym wpływem osobistym, wpływem wielkiej indywidualności, w cieniu której wzrastało całe pokolenie kompozytorów — niezależnie od tego, czy byli Szymanowskiemu stylistycznie dalecy, czy bliscy. Ten wpływ, jaki wywierała jego bogata, intensywna, a pełna nieodpartego uroku idywidualność twórcza i intelektualna, odegrał rolę zapładniającą i cementującą — śmiało powiedzieć można, że cała nasza dzisiejsza ekipa kompozytorska zawdzięcza swe hasła twórcze Szymanowskiemu. Uczył ich bezkompromisowości artystycznej, uczył żarliwości i umiłowania ideałów sztuki współczesnej, uczył polskości, wyrażanej za pomocą uniwersalnej, nowoczesnej techniki muzycznej, uczył „podnoszenia ludowego do ludzkości". Ta nauka, ta praca wychowawcza stanowią o jego wielkiej roli społecznej: Szymanowski był artystą głęboko uspołecznionym i poczuwał się do pełnej odpowiedzialności za przyszłe losy muzyki polskiej — dał temu zresztą wyraz w szeregu swych wypowiedzi i artykułów.

Wpływ jego, początkowo jakby niematerialny, „domyślny", promieniował z dalekiej Tymoszówki na Ukrainie, gdzie Szymanowski spędził młodość, robiąc częste wypady podróżnicze do krajów Europy (a nawet i Afryki — podróż w 1914 do Tunisu i Algieru) i zwożąc z tych podróży wrażenia, znajomości muzyczne, a także — partytury. Wpływ ten konkretyzował się w koncertach i wydawnictwach Młodej Polski muzycznej (1905), lecz szeroki twórczy i wychowawczy nurt działalności Szymanowskiego ustalił się dopiero od roku 1920, daty zamieszkania kompozytora w Warszawie. W następnych latach przybywali mu sojusznicy. Pierwszym z nich był Grzegorz Fitelberg, który powrócił na stałe do kraju w r. 1922. Fanatyk nowej muzyki, nie zrażając się niezrozumieniem i niepowodzeniami dyrygował on utworami Szymanowskiego i młodych, gdzie się tylko dało, wprowadzając na estrady szereg nowych dzieł polskich. Drugim walnym sojusznikiem stał się debiutujący wówczas pedagog-erudyta kompozytor Kazimierz Sikorski, który swą niezwykle owocną pracę pedagogiczną rozpoczął w Łodzi i Poznaniu, aby około r. 1927 przenieść się na teren Warszawy. Przez jego klasę kompozycji w Konserwatorium Warszawskim przeszła większość twórców młodego pokolenia, których dzisiejszy dorobek twórczy stanowić może dla kultury polskiej słuszny powód do dumy.

Ta społeczno-wychowawcza rola Szymanowskiego powiązana była ściśle z wyjątkowo trudnymi warunkami jego startu artystycznego. Startował samotny, bez „zaplecza", bez poprzedników, sam musząc sobie konstruować narzędzia stylistyczne, zdany na własny instynkt w wyborze drogi wśród gąszczu ówczesnej twórczości europejskiej, w owej epoce przełomu, gdy pośród zmierzchu ideałów muzycznych Wagnera i Ryszarda Straussa snop zadziwiającego nowego światła rzucili występujący na arenę zwiastunowie nowych czasów — Debussy i Strawiński. Trudna, arcytrudna była podówczas rola młodego twórcy polskiego, dojrzewającego w owym smutnym okresie pomiędzy śmiercią Moniuszki a wystąpieniem Karłowicza, twórcy, który w dodatku postawił sobie wysoki ideał nawiązania do jedynej, jak mawiał, polskiej tradycji muzycznej — do muzyki Chopina. W tej sytuacji młody kompozytor szukający nowych uniwersalistycznych środków wyrazu dla narodowej treści, chcąc zapełnić lukę wytworzoną przez okres marazmu stylistyczno-technicznego, jakim była w muzyce polskiej druga połowa wieku XIX, musiał przetrawić, przeżyć, przyswoić sobie całą mnogość stylów i idei muzycznych, które widział w Europie na przestrzeni lat kilkudziesięciu. Zrobił to, „doganiając" niejako w imieniu Polski ów światowy pochód rozwojowy muzycznych środków wyrazu, w skrócie przyswajając muzyce polskiej poprzez swą twórczość to wszystko, co przespali jego poprzednicy i współcześni. Stąd owa wielokierunkowość i wielostylowość jego dzieła, skrupulatnie po tym pokratkowana przez muzykologów na okresy, stąd jej wrażliwość na wpływy, chłonność, podatność, „bluszczowatość", przywodząca na myśl Słowackiego. Istotnie — paradoksalne mogłoby się wydać obecnemu badaczowi te rozpiętości stylistyczne od wpływów Chopina, Schumanna i wczesnego Skriabina w Preludiach fortepianowych, w Wariacjach b-moll i h-moll, w Sonacie skrzypcowej, do agresywnego „modernizmu" Etiud op. 33, od jakby żywcem z Ryszarda Straussa wyjętej Uwertury koncertowej do „strawińszczyzną" nasyconych „Harnasiów", od egzotycznej, harmonicznie i ornamentacyjnie dusznej, impresjonistycznej atmosfery I Koncertu skrzypcowego, III Symfonii czy „Mitów" do klarownej, głębokiej czystości i prostoty „Stabat Mater" lub „Litanii". Te krańcowo oddalone wiraże twórczości przywodzą na myśl „kameleonowatość" Strawińskiego, który według wyrażenia pewnego krytyka „szybko porzucał pole bitwy, na którym odniósł zwycięstwo", dalekie przebiegając drogi od „Petruszki" do „Persefony" czy od „Symfonii psalmów" do „Polki cyrkowej"; literackim odpowiednikiem takiej paradoksalnie wielokierunkowej linii ewolucyjnej ideologii twórczej mogłaby być działalność pisarska André Gide'a. Ale, podczas gdy u tamtych źródła przemian szukać należy częstokroć w potężnym, wybujałym indywidualizmie lub w swego rodzaju genialnej neurastenii i chimeryczności, u Szymanowskiego, przy całej jego zmysłowej chłonności i wrażliwości muzycznej, miała ta zmienność charakter bardziej społeczny i bardziej pokorny: to było, widać to dobrze w perspektywie lat, zapełnianie luki, dorabianie brakujących do łańcucha ogniw, ubijanie gruntu dla następców — pod przyszłą twórczość polską.

Czy w tej „wielostylowości" Szymanowskiego zawarta jest jedność, jedyność i niepowtarzalność jego indywidualności? Niewątpliwie tak. Jedność ta trwa poprzez wszystkie okresy w specyficznej miękkości i giętkości jego języka muzycznego, w „opływowych", bardzo charakterystycznych liniach frazy, w bogactwie i wykwintności ornamentacyjnej, w zmyśle harmonicznym, lecz przede wszystkim w głębokim choć drżącym i rozmigotanym nieraz emocjonalizmie. Ten wciąż obecny emocjonalizm, ta giętka, nierzadko „mimozowata", kapryśnie impresyjna nastrojowość, która każe nam uznać w Szymanowskim „romantyka współczesności", sprawiały, że niejednokrotnie młodzi kompozytorzy, zapatrzeni w trzeźwe ideały neoklasyczne, w program „nowej rzeczowości" lub w klarowny, chłodny nieco, lecz pełen wdzięku francuski estetyzm, odwracali się od Szymanowskiego, proklamując wyzwolenie się z jego wpływów. Czując się odpowiedzialnym za całość, za całokształt życia muzycznego, rozumiał to, a nawet... pochwalał, wskazując na konieczność zdobycia przez młodych solidnego, precyzyjnego metier (rzemiosła) kompozytorskiego, którego wzorów bynajmniej nie wskazywał w twórczości — własnej. Ale i ci, co buntowali się lub buntują przeciwko Szymanowskiemu, dla których jest on to nazbyt bezkształtny, to wielo — czy bezkierunkowy, to za „gęsty", czy za romantyczny, czy zbyt wykwintny, lub nadmiernie ulegający wpływom, wszyscy oni w końcu skłaniają głowę przed tkwiącą w tej muzyce wielkością, uznając w Szymanowskim nieobecnego niestety, między nami, lecz wciąż sprawującego władzę „szefa rządu". Aktualność tego szefostwa tkwi w aktualności i ważności głównego hasła ideowo-twórczego, głoszonego przez Szymanowskiego, a promieniującego jak potężna, spontaniczna sugestia z jego muzyki. Hasłem tym jest polskość, wyrażona uniwersalistycznymi, współczesnymi środkami wyrazu, wypowiedziana techniką nową i twórczą, dążenie do wzniesienia polskiego wkładu w ów pochód nieustannej ewolucji środków wyrazu, stanowiącej istotę rozwoju sztuki światowej, dostania się indywidualnym i niepowtarzalnym ogniwem tego procesu. Tak przemówił do świata Chopin, wprowadzając polskość do każdego zakątka kuli ziemskiej. „Podnosił ludowe do ludzkości", dał syntezę narodowego z uniwersalnym, tradycji z odkrywczością; właśnie owa synteza, dążenie do niej, to był rdzeń artystycznego światopoglądu Szymanowskiego. Polskość promieniuje z jego dzieł, nawet osnutych na motywach egzotycznych (styl narodowy nie polega bowiem, jak to mniemają zawodowi spryciarze problemów, na mechanicznym cytowaniu folkloru — sprawa jest głębsza i trudniejsza), lecz najpiękniejsze, a zarazem najbardziej twórcze, a przez to uniwersalistyczne jej pomniki wystawił w dziełach ostatniego okresu: w przepięknym „Stabat Mater", w Litanii do słów Jerzego Lieberta, w Pieśniach kurpiowskich, w Mazurkach. Sens historyczny i miejsce tych dzieł — i całej swej twórczości — określił Szymanowski słowami ze wspomnianego już artykułu — „Opuszczę skalny mój szaniec".

„Mogą zwać me utwory Metopami, Maskami czy Mitami, mogą one być złą czy dobrą muzyką — jedno nie ulega wątpliwości: iż były napisane przez Polaka. Tę właśnie ich cechę podkreśliła mocno i stanowczo... krytyka francuska. Niektórzy zaś jej przedstawiciele poszli jeszcze dalej: oni to właśnie z przedziwną przenikliwością wyczuli, że każdą mą dzisiaj skreśloną nutką składam korny a gorący hołd Temu, którego z każdym nowym dniem życia coraz wyżej czczę, coraz głębiej rozumiem: Fryderykowi Chopinowi, starając się, wedle sił, nawiązać mą pracę do tej, dla mnie jedynej w Polsce tradycji muzycznej..."

Uwaga! Duchy i czary w Noeux les Mines...

Związek Dziennikarzy, sekcja polska organizuje

Wielki Wieczór folklorystyczny

na który złożą się dwie czarodziejskie sztuki, osnute na wątkach pieśni ludowych, podań czarów i legend

Są nimi: „Zamek na Czorsztynie"

i

„Płacze Jagusia, śmieje się Jaś"

Chcesz przeżyć niezapomniane wrażenia?

Chcesz posłuchać ludowych piosenek w wykonaniu czarujących aktorek i aktorów?

Chcesz się uśmiać aż do łez?

Chcesz podziwiać jednych z najlepszych amatorów teatralnych na Wychodztwie?

Przyjdź do Salle de Fêtes merostwa w NOEUX les MINES w niedzielę 29 kwietnia br. o godzinie 16-tej.

Przystępne ceny biletów, które możesz nabyć u roznosicieli „Narodowca" w przedsprzedaży, oraz przy kasie w dniu 29 kwietnia br. już od godz. 14.

Ramy tegorocznego obchodu święta 3 Maja w Lille zostają poszerzone

Żyjemy w epoce niezwykłej i trudnej. Mylił się ten, kto przypuszczał, że po tej strasznej wojnie nastąpi ukojenie. Wyczerpany duch człowieczy nie znalazł spoczynku, ale wedle wszelkich zewnętrznych objawów szuka coraz to nowych dróg i trwałych zdobyczy. Szuka on trwałych podstaw do przyszłej przewagi duchowej. W takiej chwili dziejowej dobrze jest zwrócić myśl w przeszłość naszej historii, do tego złotego okresu, kiedy w potężnej Rzeczpospolitej na wszystkich polach bujnie i zwycięsko pulsowało życie.

We wszystkich przejawach naszego życia związani byliśmy zawsze z cywilizacją zachodnio-europejską i do tej cywilizacji wpływał również wkład naszego życia i zdobyczy kulturalnych. Razem z tą cywilizacją przechodziliśmy i radosne i ciężkie chwile, i przelewaliśmy krew w imię słusznych ideałów. Takimi radosnymi lub ciężkimi chwilami, gdy chodzi o czyn orężny były: Warna, Wiedeń, wojny napoleońskie, w których książę Józef Poniatowski został podniesiony do godności Marszałka Francji. Imię jego zostało wyryte twardymi zgłoskami na Łuku Tiumfalnym w Paryżu, a posąg jego zdobi ścianę Luwru.

W sto lat później Niepodległa Polska składa hołd Francji, a jej bohaterskiemu Marszałkowi Fochowi nadaje najwyższą godność Marszałka Polski. Bo Polska i Francia płaciły zawsze najwyższą cenę krwi swoich dzieci w obronie wolności i godności człowieka.

W tym roku Francja obchodzi setną rocznicę urodzin tego wielkiego Marszałka Francji i Polski, Ferdynanda Focha. Z tej okazji w dniu święta 3 Maja w bieżącym roku zbierzemy się i my również pod pomnikiem Marszałka Focha w Lille, aby złożyć hołd bohaterskim synom obu narodów poległych w walce o słuszną sprawę.

Zbliżmy naszą młodzież do naszej przeszłości, do ważnych wypadków i postaci historycznych!

Otwórzmy jej serca dla wszystkiego, co w naszych dziejach jest piękne, ofiarne i mocne!

KONGRES
POLONII FRANCUSKIEJ

NADESŁANE

Działalność Koła P.S.L. w Malmö (Szwecja)

Dnia 5. kwietnia 1951 r. odbyło się pierwsze walne zebranie Koła P.S.L. Malmö przy udziale członków, sympatyków i gości.

Od chwili założenia Koła t.j. od dnia 19.VI. 1950 r. de facto, gdyż istnieliśmy wcześniej lecz niezorganizowani, możemy powiedzieć śmiało, że zrobiliśmy dużo, pomimo wielkich przeszkód ze strony „legalistów". W tym krótkim czasie, bo niespełna 10 miesięcy, odbyliśmy 7 zebrań organizacyjnych. Koło urządziło 4 akademie, 2 wieczorki towarzyskie z odczytami, jedną zabawę i herbatkę pożegnalną dla Polaków, wyjeżdżających do Argentyny, ponadto w ostatnim czasie urządzamy co dwa tygodnie przeszkolenie ideowo-organizacyjnie dla członków. Na terenie Malmö i okolicy kolportujemy 25 egzemplarzy „Jutra Polski", Koło prenumeruje „Narodowca" i „Biuletyn Informacyjny". Rozsprzedaliśmy wśród Szwedów 20 książek autorskich prezesa Mikołajczyka. W największym stopniu P.S.L-owcy przyczynili się do zbiórek pieniężnych na rzecz chorych Polaków leczących się w sanatoriach. Po poszczególnych sprawozdaniach wygłoszonych przez kol. prezesa Wyrzgałę Alfreda i skarbnika Bagińskiego Waldemara, udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi i przystąpiono do wyboru nowych władz w następującym składzie:

Prezes: Alfred Wyrzgała; zast.: Kwiatkowski Zenon; sekretarz: Waldemar Bagiński, skarbnik: Józef Nowacki; komisja rewizyjna: Haber Jan, Mazurek Stanisław, Płóciennik Włodzimierz.

Po dyskusji nad sprawozdaniami i wytycznymi metodami pracy, uchwalono rezolucję następującej treści:

1) „Członkowie Koła P.S.L. Malmö (Szwecja), witają z wielkim zadowoleniem i uznaniem Deklarację Wolności Narodów Europy Środkowo-Wschodniej, podpisanej uroczyście w Filadelfii w dniu 11 lutego br. przez reprezentantów P.N.K.D.

2) Zebrani wyrażają całkowite uznanie i wdzięczność dla N.K.W. P.S.L. z prez. St. Mikołajczykiem na czele za nieustanną pracę dla dobra Polski i ruchu ludowego.

3) Zebrani przesyłają serdeczne pozdrowienie prezesowi P.S.L. St. Mikołajczykowi i członkom N.K.W., solidaryzując się z ich działalnością polityczną i międzynarodową.

4) Zebrani przesyłają serdeczne pozdrowienie Międzynarodowej Unii Chłopskiej.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę pewnego byłego urzędnika konsulatu, który z przyjemnością chciałby widzieć nas w Berezie, albo pozbawionych prawa azylu w Szwecji, a który w przypływie obłędnej złości legalistycznej, wyraził się o nas „Czas skończyć z tą bandą", Zwrócono uwagę, że członkowie zarządu Koła S.P.K. (nie pomylić) Malmö, kontaktują się z marynarzami komunistycznymi ze statków polskich i urządzają razem uczty, co jest szkodliwe dla emigracji politycznej w opinii szwedzkiej.

Sprawę urządzenia Święta Ludowego odłożono do omówienia na najbliższym zebraniu organizacyjnym.

Odśpiewaniem Roty zakończono zebranie.



Nowe Zarządy Towarzystw

NOEUX-LES-MINES. — Dnia 4. 3. br. odbyło się walne zebranie **Koła P. S. L. Noeux-les-Mines**, na którym został wyłoniony zarząd na rok 1951 w następującym składzie:

Prezes: Ćwikła Jan, 6, Rue Mangin — Noeux (P.-de-C.); wiceprezes: Wojciechowski Kazimierz; sekretarz: Zagrodzki Józef, 40, Rue Moussy, Noeux (P.-de-C.); zastępca Szajek Ludwik; skarbnik: Hanslik Faustyn; zast.: skarb.: Nawrot Stanisław. Rewizorzy kasy: Teluk St., Kurzak Alojzy.

* * *

Rezolucja

1) Zebrani na walnym zebraniu Koła P.S.L. Noeux, składają hołd pamięci wszystkich poległych i pomordowanych członków Polskiego Stronnictwa Ludowego.

2). Drogim siostrom i braciom, ślemy słową otuchy i uznania w walce z czerwonym okupantem drogiej nam ojczyzny i zapewniamy, że walkę o wyzwolenie naszego drogiego kraju, zroszonego krwią męczenników polskich na wolnej i przyjaznej ziemi francuskiej nadal prowadzić będziemy.

3). Witamy z radością powołanie „manifestu Filadelfijskiego" i zapewniamy, że z pełną stanowczością haseł wolnościowych i demokratycznych wymienionych w manifeście Filadelfijskim przestrzegać i głosić będziemy.

4) Piętnujemy i ślemy słowa pogardy t. zw. legalistom londyńskim oraz potępiamy działalność Skarbu Narodowego z którego fundusze w części przeznaczane są na walkę z demokracją i Polskim Stronnictwem Ludowym.

5) St. Mikołajczykowi, prezesowi PNKD.—MUCH, zasyłamy wyrazy uznania i szacunku oraz życzymy dalszych sił w walce o niepodległość Polski.

Niech żyje P.S.L. i Komitet Demokratyczny z prezesem Mikołajczykiem na czele.

Za zarząd: **Zagrodzki Józef.**

FRAIS - MARAIS. — Zarząd Komitetu Tow. Miejscowych: Prezes: Minta Józef, Coron Ferronniere 180, Frais-Marais; sekretarz: Kozłowski Jan, Coron Ferroniere 134, Frais - Marais; skarbnik: Porzucek Feliks, Coron Ferronniere 132, Frais - Marais.

Następujące zarządy towarzystw wchodzące w skład Komitetu:

Bractwo Matek Róż. żyw. — Prezeska: Kozłowska Ema; sekretarka: Judka Zofia; skarbniczka: Zdziabek Teresa.

Tow. Mężów Katol. pod op. **św. Barbary.** Prezes: Ligmanowski Edmund; sekretarz: Szczepa Stanisław; skarb.: Kwaśnik Leon

Tow. gimn. „Sokół". — Prezes: Minta Józef, sekret.: Paluszak Marcin; skarb.: Pawlak Antoni; naczel.: Dupiczak Antoni.

Chór Kościelny pod op. **św. Cecylii.** Prezeska: Napierała Anna; sekret.: Minta Maria; skarb.: Bąk Antonina.

Tow. Polek im. Plater. — Prezeska: Napierała Anna; sekret.: Zdziabek Teresa; skarb.: Paterek Maria.

Tow. K.S.M.P. ż. — Prezeska: Nowak Teresa; sekret.: Bąk Irena; skarb.: Włodarczyk Teresa.

NADESŁANO

Gehenna dzieci polskich w czasie ub. wojny światowej

III.

Nie pisnę ani słowa

Wtedy to chłopaków
Wywołali z krzaków,
...Srodze zaklinali,
By nic nie gadali
Żadnemu Niemcowi,
A zwłaszcza Reichowi.
...Najprzód ich błagali...
Potem nastraszyli:
Kto pół słowa piśnie,
Na drzewie zawiśnie,
Na suchej gałęzi,
Lub go się uwięzi...
...Kto piśnie pół słowa,
Temu spadnie głowa.
Antek gdy to słyszy,
Prawie ledwie dyszy,
Zdjął czapkę ostrożnie,
Żegna się nabożnie,
Przysięga zaklina:
„W Imię Ojca, Syna...
Choć mi spadnie głowa,
Nie pisnę ni słowa!
Tak zęby zacisnę,
Że tyćka nie pisnę"!

Do małego wojska

Zresztą... „piszczeć"... po co?
Kiedy dniem i nocą
Nieomal, że krzyczą,
Bębnią, trąbią, ryczą,
Że Niemcy przegrają,
Że już upadają!

Bibułka

Raz Antek coś niesie...
Podpatrzył on w lesie,
Jak coś się mitręzi
Pod kupą gałęzi...
Skrada się, podchodzi,
A tu jacyś młodzi,
Ukryci przed burzą,
Papierosy kurzą,
A z nimi gajowy,
Stary, lecz „morowy"!
Kurzą... coś zwijają,
W gałęzie chowają.

Antek skradł to przecie!
Lecz co to, czy wiecie?
...Bibułka stargana,
Cała popisana...

„Braty, nie wytrzymam"

Zamiast się przywitać,
Zaczynają czytać:
Co tam stoi, rety!
Dzieci i kobiety
Do wojska przyjmują,
Zbroją, mundurują!
Antczysko jak wrzaśnie!
Jak w ręce nie klaśnie!
„Braty, nie wytrzymam!
Nic do straty nie mam,
Nie wytrzymam, braty,
Nie mam nic do straty!
Do wojska chłopaski,
Do wojska me ptoski!
Dalej do Warszawy,
Na ten bój, na krwawy!
Kaziek krzyczy: „Zgoda!
I nam nic nie szkoda"!...

Przygotowanie

Całą noc nie spali,
W drogę się zbierali.
Kaziek chce się golić,
Nie chcą mu pozwolić,
Czyni więc to skrycie
Palcem, znakomicie!
W nocy zaś bez szmeru
Skradli z rewolweru
Kulki, trochę prochu,
Nieco chleba, grochu...
Reszty dopełnili
Gdy się przebudzili:
Kaziek, drżący cały,
Skradł Mani sandały,
Kapelusz z piórkami,
Zielony, z liściami...
Wacek zaś trzewiki,
Pióro, sekretniki...

. . . . .

Gotowi... czekają.
Wtem gwizd! Wyganiają!
Wyganiają świnie...
Antek już w dolinie,
Zaraz po sąsiedzku
Czeka ich w „dumecku",
Czeka na nich, woła...
Patrzą się dokoła...
Nie źle się układa!

. . . . .

Ostatnia narada:
Antek „spluwę buchnął",
Lecz cóż, noga bosa...
Patrzy się z ukosa...
...Jak chodzić po słupach,
Po szablach, po trupach
Bosymi nogami,
W bitwie z Prusakami?...

. . . . .

Dzielą się z frasunkiem
Całym ekwipunkiem
I radzą, badają,
Plany układają:
Rodziny zasmucą,
Lecz po wojnie wrócą
Antek... generałem,
Kaziek zaś... marszałem,
A Jacek... majorem
Ze złotym orderem.
Tak będzie i basta!
A teraz do miasta,
Do miasta Warszawy,
Na ten bój, na krwawy!

Pożegnanie

Dosyć! Antek wstaje
I rozkaz wydaje:
„Baczność! Na rozstanie
Powiem pożegnanie".
Sam się w tył wyprężył
I jak łuk natężył,
Oczy wzniósł do góry
Wprost na chatki mury,
Patrzy, salutuje
I tak recytuje:
„Boże, Stwórco morza,
Ludzi i przestworza!
Bierz pod swą opiekę
Chatkę i pasiekę,
Niewinne bydlątka
I głupie prosiątka
I ojców i świnie,
By tutaj w dolinie
Pasły się „prześpiecznie",
Po ludzku i grzecznie,
Nie szły w pokuszenie
Poniszczyć nasienie
Kapusty i prosa...
O Wielkie Niebiosa!
Jak w ten dzień wspaniały,
Com dla Waszej chwały
Zbijał świbum „śklonki"
I zwiewał przez łąki"...

. . . . .

Tu przerwał, lecz wcale
Nie drgnął nawet, ale,
Jak ksiądz ministrantom,
Szepcze „adiutantom":
„Mówcie amen przecie!"
...Amen, amen... świecie!

. . . . .

„Cześć całej rodzinie!
Niech was nie ominie
Szczęście w tej dolinie,
Cześć całej rodzinie!"...
Salutuje chatce,
Jednej, drugiej, matce...
Zwrot na jednej nodze
I już chłopcy w drodze.

W drodze do Warszawy

I już w drodze chłopcy!
Gdy nagle parobcy,
Bracia, siostry, mama,
Ciocia, jakaś dama,
...Biegną wprost do lasu
Krzycząc wśród hałasu:
Kaziek, Antek, Jacek!...
Nóż, trzewiki, placek!...
Oddajcie złodzieje!
Ja wam się pośmieje!
Weźmiecie od taty
Baty dla zapłaty!...

. . . . .

W nogi, Kaziu, w nogi,
W nogi, Waciu drogi!

. . . . .

Wybiegli na szosę,
Wszystkie nogi bose,
(Buty pozrzucali
Podczas gdy zwiewali),
Raźno maszerują
Wśród krzyków i wrzawy
Prosto do Warszawy,
„Stolcowego" miasta
„Loć" Szwabów i basta!
Wnet się zawahali,
To drogi nie znali.
Nie dobrze się składa,
Więc znowu narada,
I szybko, choć mali,
Zadecydowali:
Najprzód do gminnego
Iść miasta, a z niego,
Do „parachwialnego"
I powiatowego,
A z powiatowego
Do wojewódzkiego...
Hej, kto Polak prawy,
Dalej do Warszawy!
Pośród krwi kurzawy,
Ryku armat, wrzawy!
...Ale, ale, ale...
Znów nie myślą wcale,
Że w mieście jest wacha
Znowu mają stracha.
Jeśli ich poznają,
To powywieszają...
Za „śklonki", mój Boże!
Nic im nie pomoże.

. . . . .

Jednak maszerują,
W drodze decydują:
Jak wachę ujrzymy,
Wiemy co zrobimy:
Zasalutujemy,
Heil wacha! powiemy.
...Nie uciekać, Boże!
(To nic nie pomoże),
By nie popsuć sprawy,
W kierunku Warszawy
A patrzyć szwabowi
W ślepie!... No, gotowi!

. . . . .

Napotkali szwaba,
Zielonego draba,
Kulki, broń chowają,
I, gdy go mijają,
Śmiechem wybuchają,
O drogę pytają,
Swoim sprytem psotnym
W kierunku odwrotnym...
A żandarm z humorem
Odpowiada: „Torren"!

. . . . .

Pobiegli więc borem
Już późnym wieczorem,
Radzi, że choć mali
Niemców wykiwali,
Jak chrzestny i tata
Temu cztery lata.

Znów sery

Wtem się rozglądają
I znów spostrzegają,
Że późna godzina,
I że koło młyna
Są tej „czarownicy",
Co jej bolszewicy
Gardło podrzynali,
Za nogi wieszali.
Znów się suszą sery,
Znów będzie robota!
...Podchodzą do płota,
A baba za drzwiami
Podszczuwa ich psami.
Antek się nie boi,
Złapał ser i w nogi!

Rozbrojenie

Dość tego hałasu...
Uciekli do lasu,
Sery zajadają
I się naradzają:
Choć mimo wszystkiego
Do „parachwialnego"
Dobić przecie miasta...
Dobili i basta!
Ale co tam ludzi!
Jakiś ruch się budzi,
Zaszły jakieś zmiany...
Słychać śpiewy, tany.
O, żandarm zielony
Cały pokrwawiony...
Czy zwaryjowany?
Też się puszcza w tany!
...Pokuta po winie:
Ma na karabinie
Od nosa chusteczkę
Za chorągieweczkę,
Wywija nią, macha...
Za nim cała wacha...
On wszystkich zagrzewa,
Wywija i śpiewa:
„Niech Polski Bóg żyje!
Niechaj Hitler zgnije!"

Vinces Laus.

(Dokończenie nastąpi)

Sprawy miłosne Sprawy sensacyjne

Tadeusz Wittlin: WYSPA ZAKOCHANYCH. Ostatnia nowość wydawnicza — książka świetnego pisarza polskiego, promieniująca humorem i dowcipem. WYSPA ZAKOCHANYCH w sposób wysoce zabawny przedstawia „miłosne dzieje" Polaków w Anglii — i jednocześnie ukazuje Angielki i Anglików w krzywym zwierciadle satyry. Oto książka, którą każdy przeczyta z największym zainteresowaniem i szczerym uśmiechem. — Liczne rysunki Stefana Osieckiego, niemniej dowcipne, niż treść książki. — **Cena Frs. 395.—**

Rudyard Kipling: STALKY I SPÓŁKA. Jedna z najwybitniejszych powieści znakomitego angielskiego pisarza, autora „Księgi Puszczy". Młodość bujna i nieposkromiona, wesołe przygody i tajne randki, pierwsze pocałunki, ambitne plany na przyszłość i rezultaty tych planów — wszystko to zostało przez Kiplinga opowiedziane w frapujący sposób. — **Cena Frs. 340.—**

Jacek Brzezina: TOWARZYSZ № 103. Sensacyjna powieść o akcji, pełnej największego napięcia, której tematem jest zażarta walka wywiadu brytyjskiego z agentami N.K.W.D. — na terenie Persji. Kim był tajemniczy towarzysz № 103? I co wspólnego miał ten agent z piękną złotowłosą dziewczyną? Dla kogo pracował? Miłość i intryga, poświęcenie i zdrada, walka na śmierć i życie — wszystko to przykuwa wyobraźnię czytelnika od pierwszych stron tej świetnej powieści. — **Cena Frs. 190.—**

TRZY SENSACYJNE POWIEŚCI autorów o światowej sławie: — A. Christie: ZAGADKA KOBIET SEPOW, J. Long: ALIBI, R. Vickers: NAJWIĘKSZY SKĄPIEC EUROPY. Sensacja najwyższej klasy. Utwory te odznaczają się błyskawiczną akcją, a mistrzowsko powiązana intryga nie pozwala się od nich oderwać. — **Cena kompletu Frs. 160.—**

Sir Artur Conan-Doyle: PRZYGODY SHERLOCKA HOLMESA (Część I: PÓŹNA ZEMSTA, część II: ULUBIENICA PUBLICZNOŚCI, część III: BŁĘKITNY BRYLANT, część IV: PIES BARKEVILLE'ÓW). Cztery sensacyjne powieści o niezwykłych przygodach genialnego detektywa, który rozwiązuje najtrudniejsze kryminalne zagadki. Powieści, które polecamy, należą do najsłynniejszych w swoim rodzaju — frapują oryginalnością pomysłów i skomplikowaną akcją, czyta się je „jednym tchem". — **Cena Frs. 420.—**

Marek Romański: KONIEC SHERLOCKA HOLMESA. Powieść sensacyjna o ostatniej wyprawie znakomitego detektywa. — **Cena Frs. 70.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA: **Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.**

(Proszę wyciąć, wypełnić i wysłać).

Do **„NARODOWIEC" LENS (P.-de-C.)**
Proszę o nadesłanie mi następujących książek, które oznaczyłem krzyżykiem:

. . . . . . WYSPA ZAKOCHANYCH,
. . . . . . STALKY I SPÓŁKA,
. . . . . . TOWARZYSZ № 103,
. . . . . . TRZY SENSACYJNE POWIEŚCI,
. . . . . . PRZYGODY SCHERLOCKA HOLMESA,
. . . . . . KONIEC SHERLOCKA HOLMESA.

Należność za wysłane książki w wysokości frs. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657 — Journal „Narodowiec", Lens (P.-de-C.)

Imię i nazwisko . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres . . . .
(drukowanymi literami)

. . . .

KWIECIEŃ
27
Piątek

Słońce: wschód 4.40, zachód 18.37
Księżyc: wschód 1.14, zachód 8.49

Dziś: Teofila, Fryder.
Jutro: Pawła, Witolda
Pojutrze: Roberta

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Pies i jego stosunki z niektórymi zwierzętami spowodowały wiele niekorzystnych powiedzeń dla tego czworonożnego przyjaciela człowieka.

Słyszy się często do dziś zdanie: „Żyją, jak pies z kotem", na oznaczenie, że ktoś nie zgadzają, lub pozostają ze sobą w wiecznej walce.

Tymczasem współżycie psa z kurami przynosi nowe dowody, że pies może niekiedy być wiernym przyjacielem ptactwa domowego.

Posłuchajmy oto historii, jaką zanotowano w wiosce Obernau koło Tubingen w Niemczech zachodnich.

Pies jednego z tamtejszych gospodarzy był wielkim amatorem jajek. Przez codzienne praktyki doszedł do przekonania, że trzeba wejść w bardziej zażyłe stosunki z kurami i na drodze przyjaźni można otrzymać bezpośrednio od nich upragnione jajka.

Podjął więc myśl zaprzyjaźnia do siebie kilka czubatek i nośnych zielononóżek. Wydał kilka przyjęć, jakby bankietów dla swych dwunożnych ptasich przyjaciółek.

W praktyce bankiety te wyglądały w ten sposób, że pozwalał poprostu kurom nośnym przychodzić do swojej budy i w porze posiłków częstował je różnymi potrawami, jakie otrzymywał.

Dziobały tedy kury jedzenie w psiej budzie, aż jedna tak sobie upodobała te przyjęcia, że po dobrych kąskach rozgościła się na dobre w psiej budzie i przesiadywała po kilka godzin u częstującego przyjaciela. Od czasu do czasu zapiła obiad mlekiem lub wodą. Czasem podrzemała w cieniu, aż potem zniosła regularnie jajka w psiej budzie.

Cieszył się piesek gospodarza z wioski Obernau, że znalazł wreszcie to, czego tak gorąco pragnął.

Oczywiście pies umiał zamilać kurze jej pobyt w gościnie. Nigdy nie przerywał jej drzemki, nie zaszczekał, nie dotykał jajek, była przyjaciółka czuła się dobrze w jego budzie.

Ta idylla trwała dość długo. Niestety przebiegła gospodyni wykryła, że jedna z kur nie znosi jajek. Zaczęła śledzić ją, aż doszła do psiej budy. Przyłapana kura została natychmiast wtrącona do kojca i tak się skończyła przyjaźń kury z psem, amatorem ciepłych i świeżych jajek.

Kongres Federacji C.F.T.C. Urzędników, Techników i Personelu Nadzorczego kopalń Nord i Pas de Calais

W ub. niedzielę odbył się w lokalach Centrali Wolnych Syndykatów w Lens regionalny kongres urzędników kopalnianych.

W uchwalonej rezolucji kongres domaga się m. in. nowego przystosowania płac i odszkodowania za mieszkanie; poprawy warunków pracy; dania urzędnikom do wyboru co najmniej 15-dniowego, nieprzerwanego okresu urlopowego; przyspieszenia rozpatrywania wniosków o pożyczkę na budowę; zrównoważenia budżetu ubezpieczeń społecznych; położenia kresu przesadnym a zbytecznym wydatkom, które wywierają godny pożałowania wpływ na klimat społeczny.

Rurociąg Hawr — Paryż

LE HAVRE. — Prace nad budową rurociągu Hawr — Paryż rozpoczną się prawdopodobnie w ciągu maja. W pracach tych będzie uczestniczyło sześć firm.

Wieści z Polski

Dlaczego reżimy za żelazną kurtyną walczą ze „Świadkami Jehowy"?

Warszawa. — Niedawno zasądzeni zostali kierownicy sekty „Świadków Jehowy", których prokurator oskarżał o „szpiegostwo na rzecz wywiadu amerykańskiego, działalność wywrotową i spekulacje walutowe".

Oskarżonymi byli: Edward Kwiatosz — przewodniczący sekty w Polsce, Wilhelm Scheider — wiceprzewodniczący, Harald Abt — sekretarz sekty, Władysław Jędzura — skarbnik i „kaznodzieja", Władysław Sukiennik — skarbnik krakowskiego zboru sekty, Jan Liczka — przewodniczący zboru łódzkiego i Naftali Glasberg — „kaznodzieja".

Oto jak akt oskarżenia przedstawiał rzekome winy oskarżonych:

„Międzynarodowa sekta „Świadków Jehowy", kierowana przez centralę w USA, podporządkowana rozkazom „imperialistów" amerykańskich, z ich polecenia prowadziła w kraju „podstępną dywersyjną robotę", zmierzającą do obalenia ustroju Polski Ludowej. „Szpiegostwo" i wroga, „antypaństwowa propaganda" były głównymi środkami, jakimi posługiwała się sekta, wykonując polecenie swych „amerykańskich mocodawców".

„Oskarżeni zbierali osobiście i za pośrednictwem innych członków sekty wiadomości szpiegowskie o dyslokacji jednostek wojskowych, o obiektach przemysłowych, produkcji, o zagadnieniach wewnętrzno-politycznych itp. Informacje te przekazywane były amerykańskiemu ośrodkowi wywiadowczemu w Brooklynie, gdzie mieści się międzynarodowy zarząd sekty. Z Brooklynu oskarżeni otrzymywali szczegółowe instrukcje prowadzenia wywiadu i działalności wywrotowej.

„Szpiedzy amerykańscy" — kierownicy sekty w Polsce, szczególny nacisk położyli na demobilizowanie społeczeństwa, walczącego przeciwko zbrodniczym planom podżegaczy wojennych, zohydzenie ruchu w obronie pokoju, przeciwdziałanie akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

„Oskarżeni nawoływali do zerwania sojuszu z ZSRR, dążyli do osłabienia siły obronnej naszego państwa, występowali przeciwko reformom społecznym, spółdzielności produkcyjnej, socjalistycznemu współzawodnictwu pracy ,nawoływali do niepłacenia podatków, bojkotowania zarządzeń władz itp.

„Wypełniając skrupulatnie rozkazy amerykańskich podżegaczy wojennych, kierownictwo sekty w Polsce, wykorzystywało perfidnie pobudzany przez siebie fanatyzm religijny nieświadomych członków sekty, używało ich do najpodlejszej roboty szpiegowskiej i dywersyjnej.

„W ostatnim okresie swej działalności oskarżeni przygotowywali zakonspirowanie całej sekty, nadając jej członkom kryptonimy i gromadząc poważne sumy pieniężne na podziemną działalność. Pieniądze były obficie dostarczane z zagranicy. Kierownictwo sekty dysponowało złotymi wyrobami i monetami oraz walutą zagraniczną na wielomilionowe sumy".

„W redagowanych w USA ulotkach tłumaczonych w Polsce przez Scheidera i współoskarżonych, szkalowały obóz pokoju i postępu, wychwalając jednocześnie nikczemną zdradę kliki Tito".

• • •

Tak przedstawił prokurator rzekome zbrodnie „Świadków Jehowy" czyli czynił im te same zarzuty, co wszystkim ofiarom bezpieki.

Katolicki naród polski był i jest przeciwnikiem sekty „Świadków Jehowy" z zasadniczych względów religijnych, ale nie wierzy aby owe polityczne oskarżenia powtarzające się przy wszelkich procesach polegały choćby w najmniejszym stopniu na prawdzie. Marksistom w Polsce podejrzane jest wszystko, co ma jakikolwiek kontakt z Zachodem.

Służalcza polityka reżimu warszawskiego wobec Niemiec wschodnich

Urzędowa Polska Agencja Prasowa donosi:

„Załoga Fabryki M.I. w Żychlinie otrzymała od Dyplomatycznej Misji „Niemieckiej Republiki Demokratycznej" w Warszawie pismo, w którym z upoważnienia Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka, dziękuje ona załodze za nazwanie Jego imieniem Zakładów w Żychlinie. W zakończeniu pisma czytamy m. in. „nazwanie imieniem Prezydenta Wilhelma Piecka Fabryki Waszej przyczyni się do dalszego wzmocnienia jej wspólnej walki o demokrację i pokój i do zadzierżgnięcia ścisłych więzów solidarności pomiędzy masami pracującymi naszych obu krajów".

• • •

Służalcza polityka reżimu warszawskiego wobec Niemiec wschodnich prześcignęła już służalczą politykę Becka wobec Hitlera. Nikt nie wątpi, że komuniści wschodnio-niemieccy podziękowaliby reżimowi warszawskiemu zupełnie tak samo, jak Hitler podziękował sanacji i piłsudczykom.

Na razie Pieck i Grotewohl są zajęci „jednoczeniem" Niemiec. Rzecznik ich Fisch powiedział co następuje:

„Ludność Trizonii żywi głęboką niechęć do władz z Bonn z powodu ich nieżyczliwego stanowiska wobec projektów zjednoczenia Niemiec i z powodu ich służalczości wobec Amerykanów. **Jeśli władze z Bonn nie zmienią swej polityki, to z niechęci tej rozwinie się aktywna działalność, która obali przeciwników pokojowych, zjednoczenia i rozwoju Niemiec".**

• • •

Jest to otwarta groźba użycia gwałtu jak na Korei. Ten duch gwałtu, który tkwi w komunistach niemieckich jest taki sam, jaki był w Hitlerze.

Walka z duszą młodzieży

Jak nas informuje osoba świeżo przybyła z Polski na Zachód:

„Starsze pokolenie w całości niemal nastawione jest negatywnie do komunistów. O dusze młodzieży toczy się tragiczna walka. Duża część młodzieży znajduje się w rozterce. Stosunek ich do „władzy ludowej" najlepiej można określić słowem „chwiejny". Tam gdzie większy jest wpływ domu i rodziny, dzieci są nastawione negatywnie do ustroju. Ponieważ jednak coraz więcej jest rodzin, w których obydwoje rodzice muszą pracować pozą domem — wpływ szkoły będzie stopniowo przeważał nad wpływem domu — a szkoła urabia przecież w duchu komunistycznym. Z tych samych przyczyn wynika, że młodzież wiejska silniej jest opozycyjna niż miejska. Świadomy tych objawów reżim sięga coraz głębiej po młodzież, i dzieci, usuwa rodzinę od wpływów i w tym celu rozbudowuje z pośpiechem nie tylko szkoły, ale żłóbki i przedszkola".

Nagroda muzyczna

Nagrodę muzyczną Katowic za rok 1951 otrzymał Józef Powroźniak, znany na Śląsku pedagog, kompozytor i organizator życia muzycznego.

Odzyskane obrazy wilanowskie, dzieła malarzy polskich, francuskich i holenderskich

Warszawa. — Około 50 obrazów skradzionych przez Niemców z Wilanowa powróciło obecnie do Warszawy, gdzie je wystawiono w Muzeum Narodowym. Obrazy pochodzą z dwóch kolekcji polskich: wilanowskiej i roskiej, którą około 1931 roku przewieziono z Rosji do Wilanowa. Francuscy, włoscy, flamandzcy, holenderscy, niemieccy artyści są tu reprezentowani, nawet Szwed — Roslin. Wśród portretów znajdujemy też dzieło Polaka, Aleksandra Kucharskiego. Zakres tematyczny wystawionych obrazów świadczy o wszechstronności gustu zbieraczy, którym zawdzięczamy zbiory wilanowskie i roskie. Pejzaż, batalistyka, mitologia, sceny rodzajowe, tematy religijne, portrety — oto bogaty repertuar zainteresowań.

Zbiór wilanowski to w przeważnej mierze dzieło zbierackie najwytrawniejszego może znawcy i mecenasa sztuki w dawnej Polsce, Stanisława Kostki Potockiego, pisarza, teoretyka sztuki, archeologa, próbującego swych sił nawet w architektonicznych projektach.

Wśród wystawionych malowideł wyróżnia się zespół portretów, dzieło wziętych i typowych portrecistów osiemnastowiecznych. Szczególnie, długo w Polsce pracujący, Ludwik Marteau wyróżnia się swymi subtelnymi portretami pastelowymi.

Ignackiego Potockiego namalował Aleksander Kucharski, Polak, który całą swą artystyczną karierę odbył za granicą, osiągając w Paryżu „ancien régime'u" dużą popularność w kołach arystokratycznych i dworskich. Był on portrecistą Marii Antoniny i to nie tylko jako królowej Francji — bo namalował ją jeszcze później w więzieniu „Conciergerie", ostatni — przed Davidem tylko, który w genialnym szkicu uchwycił później postać królowej wiezionej na szafot.

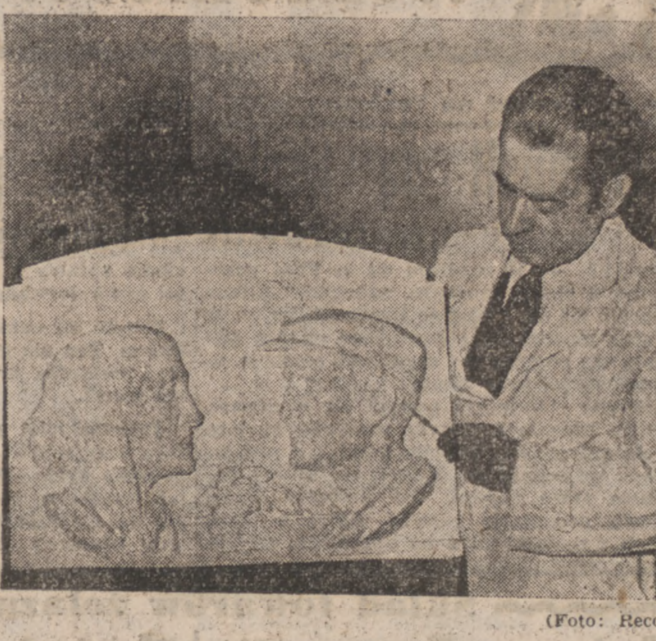
Wśród pozostałych obrazów znajduje się kilka dobrych dzieł z XVII-go i XVIII-go stulecia. Wszechstronnie przedstawiony jest krajobraz z flamandzką dokładnością. Czystość kolorów i układ barwny reprezentuje, zapóźniony nieco na przełomie XVII i XVIII wieku, Adriaen Boudewyns; sztukę wszechstronnego artysty, malarza, muzyka i dramatopisarza, Salvatora Roy dobrze pokazuje brawurowo namalowany, pejzaż z pustelnikiem; obraz Locatellego i krajobraz nieznanego malarza z XVII stulecia stanowią typowe próbki „idealnego pejzażu" uprawianego w całej Europie przez licznych naśladowców Nicolas Poussina; wreszcie Van der Does — to reprezentant malarstwa holenderskich italianistów, a François Watteau, noszący słynne nazwisko po swym dziadku stryjecznym — to interesujący malarz przełomu XVIII i XIX wieku.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na kilka dobrych obrazów holenderskich. Jeden z nich, to „Apollo" Augustina Stoma, utrechckiego malarza, reprezentującego holenderską redakcję Caravaggionizmu. Obraz ten ma szczególną wartość naukową, ze względu na znikomą ilość znanych dzieł tego artysty.

Nie wielkie płócienko Pietra de Laera przypomina tego zitalianizowanego Holendra, który artystom włoskim otworzył oczy na bogactwo zwyczajnego, otaczającego ich życia. Znalazł Laer w Italii wielu naśladowców i stał się ojcem całego gatunku malarskiego. Schyłek szkoły holenderskiej ukazuje subtelnie malowany skrzypek Jana Voorhouta. Obrazek, noszący nietkniętą, wykaligrafowaną sygnaturę artysty, utrzymany w delikatnych, ciepłych barwach, z jednej strony świadczy o ciągnącej się jeszcze dobrej tradycji technicznej malarstwa holenderskiego: artyści rezygnują z walki o prawdziwy obraz świata, na rzecz nietrudnej już do osiągnięcia poprawności.

Należy wspomnieć jeszcze podpisany obrazek, przedstawiający św. Hieronima, słynnej niegdyś malarki włoskiej Elisabetty Sirani, której przedwczesna śmierć pogrążyła w żałobie całą Bolonię (w 1663 r.), oraz wymienić dwa obrazy o tematyce batalistycznej, dzieło artysty związanego ze sprawami polskimi. Malował je bowiem niemiecki batalista Johann Pilipp Lemcke, który na służbie szwedzkiej będąc, wykonał liczne malowidła — dziś znajdujące się w zbiorach Drottningsholmu, Göteborgu, i Gripsholmu — poświęcone wydarzeniom z dziejów najazdu szwedzkiego na Polskę w XVII-tym wieku.

„Dzień Starców" odbędzie się we Francji 3. czerwca br.



(Foto: Record)

Niedzielę 3 czerwca wyznaczono we Francji jako dzień starców. Z okazji tej odbędzie się sprzedaż znaczków itd. na rzecz ulżenia niedoli materialnej ubogich starców.

Na afiszach oraz sprzedawanych znaczkach będzie widniała podobizna staruszka oraz jego towarzyszki życia. Model podobizny wykonał rzeźbiarz, Rajmund Servian (na zdjęciu).

W hołdzie dla starców weźmie udział również społeczeństwo polskie i poprze chwalebną inicjatywę, datkami swymi przyczyniając się do zwiększenia zbieranego funduszu na pomoc dla ubogich starców.

Rzucamy przy tej okazji myśl, aby na uroczystościach, jakie odbędą się w koloniach polskich w „Dniu Starców", pamiętano o ubogich, miejscowych starcach polskich, apelując do hojności zebranych na tak dobroczynny cel.

Międzynarodowy Festiwal w Cannes

Sławna artystka włoska, Iza Miranda, jest uosobieniem prostoty

(Wywiad udzielony korespondentce „Narodowca")

Na przyjęciu na tarasie w Carlton, w piękny słoneczny poranek niedzielny, dostrzegamy z daleka Izę Mirandę w prześlicznej białej tualecie i w dopasowanym kolorem kapelusiku. Piszę w liczbie mnogiej, gdyż przy naszym stoliku siedzi para Amerykanów i Włoszka. Przeciskamy się ostrożnie przez tłum, (wszystko goście delegacji Stanów Zjednoczonych) i docieramy do Izy Mirandy. Jest tak oblężona, że ani pomyśleć o chwili rozmowy, jedynie ściskamy sobie dłoń, przecież znamy się sprzed dwóch lat.

— Gdzie panie siedzą?

Po krótkiej chwili Iza Miranda siedzi nawprost nas. Jej subtelna, drobna twarzyczka, musi odrazu wzbudzić sympatię, a cóż dopiero, gdy się ją podziwiało w filmie.

— Czy dużo pracowała pani w przeciągu ostatnich dwóch lat, to jest od czasu, gdy zdobyła pani pierwszą nagrodę za najlepszą grę aktorki — cudzoziemki na Festiwalu w Cannes?

— O, tak! Mogę z czystym sumieniem odpowiedzieć, że nie próżnowałam i nie siedziałam na miejscu. W roku 1950 Norwegia przyznała mi pierwszą nagrodę najlepszej aktorki - cudzoziemki. Następnie takąż samą nagrodę za film „Ponad kratami" przyznał mi Nowy Jork, jak również realizatorowi tego pięknego filmu, Leonidowi Mogyi i zdobyliśmy także razem nagrodę „Oscar".

Będąc w Nowym Jorku, grywałam w tamtejszych teatrach.

Po angielsku? — wykrzyknęłyśmy obydwie: Włoszka i ja ze zdziwieniem.

— Tak, i proszę mi wierzyć, że nie było to łatwo. Musiałam nauczyć się roli na pamięć, bo na scenach amerykańskich nie ma budki suflerskiej...

— Czy znala pani poprzednio angielski?

— Tak, ale pobieżnie. Dwanaście lat temu byłam w Hollywood i wtedy posługiwałam się potocznym angielskim, wojna przerwała nagrywanie filmów, wróciłam do mej ojczyzny i zapomniałam, czego się tam nauczyłam...

— Czy sprawia pani dużo trudności opanowanie obcego języka?

— Tak, aby władać nim zupełnie swobodnie, trzeba, jak to się mówi, porządnie „przysiedzieć fałd". Ale to nic! Ucząc się, człowiek zdaje sobie sprawę, że żyje. To też obecnie „wkuwam" francuski, bo może, (ale to są jedynie projekty), wystąpię na scenach paryskich.

— Dokąd wyjeżdża pani stąd? — indagujemy tę niestrudzoną w pracy aktorkę.

Do Paryża na krótki czas, a później do R[illegible]u. Wyobrażają sobie państwo, jak dom mój mnie potrzebuje, a również i ja, jak tęsknię za moim własnym domem?...

Żegnamy się, otrzymawszy obietnicę, że dostaniemy fotografię tej wielkiej artystki włoskiej.

An.

Moda i artystki



(Foto Record)

Artystka filmowa, Marcelle Derrien, sfotografowana na polach wyścigowych w Longchamp.

33 miliony butelek szampana wywieziono z Francji w ub. roku

Rok 1950 był bardzo pomyślny dla przemysłu, związanego z winem szampańskim, bowiem wywieziono za granicę ponad 33 miliony butelek szampana, wobec 28 i pół miliona w r. 1949. Konsumpcja wewnątrz kraju wynosi około 19 milionów 450 tys. butelek (18 milionów 250 tys. w r. 1949) — czyli blisko pół butelki na mieszkańca).

Głównym odbiorcą szampana była Anglia (3 miliony butelek) ale Stany Zjednoczone, z 2 milionami 550 tys. butelkami, zwiększyły przywóz o 900 tys. butelek.

Wywóz, wartości 6 miliardów 228 milionów fr. sprawia, że szampan obejmuje 18 proc. eksportu napoi z Francji i 40 proc. w statystyki samych win.

Przygody Rafała Pigułki

Na ruletkę do kasyna
Dla Rafała jest tak blisko.
Przywiozła go limuzyna;
Szofer kłania mu się nisko.

A nad ranem losu zmiana:
Pusta kieszeń — samo płótno.
Nie gra już Rafałek pana —
Łysą głowę zwiesił smutno...

Lecz na duchu nie upada,
Choć żałuje może gorzko.
Brak pieniędzy — trudna rada:
Jeździ — rowerem-dorożką...

(x)



WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Zmartwychwstanie!!!

Huczą dzwony spiżowe,
Pieśń triumfu i chwały.
Pachną kwiaty kolorowe
Rzucone na ołtarz biały,
Gdzie Chrystus Pan stoi
Cichy choć wspaniały
On cierpienia koi
Pan nasz Zmartwychwstały!
Organy tkliwie grają
Melodię przebaczenia.
Gdzieś zaś strzały padają
Głosząc nam dzień wskrzeszenia.
Naród pochyla głowy,
I tłumi też w sobie łkanie:
Może Kraj umęczony
„Także wnet zmartwychwstanie...?"

B. JACKOWSKA.

84) (Ciąg dalszy)



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

Przypominam, przez pierwsze trzy tygodnie trzymać ich w kajdanach, i nie wypuszczać nawet na roboty! A teraz proszę ze mną dyrektorze. Musimy być na brzegu,by z chwilą przybycia okrętu przyjąć z rąk kapitana niemiły ładunek.

Na rozkaz dyrektora ustawiono na brzegu niewielki stolik i kilka krzeseł dla gubernatora, jego pięknej towarzyszki i kilku wyższych urzędników.

Minion tymczasem zdążyła zapoznać się z żoną dyrektora więzienia, która będąc w gruncie rzeczy dzielną i dobrą kobietą nie mogła jednak zainteresować swoją osobą pięknej kapryśnej tancerki.

— Ach co to za nudna Niemka! — skarżyła się ta ostatnia i zajęła miejsce obok gubernatora.

Hercomer zdziwił się: — Co, żona dyrektora jest Niemką? Niezbyt to pożądany zbieg okoliczności! Sądzę jednak, że nie wpływa to zbytnio na samego dyrektora, na którym doprawdy rząd angielski polegać może. Jest to człowiek o żelaznej woli i twardej ręce. I właśnie takiego nam trzeba, by bez litości i względów trzymać zbrodniarzy w karbach.

— I ja również tak sądzę, generale — odparła Minion. — Ci ludzie z pewnością nie godni są litości.

— Ogromnie się cieszę, moja słodka Minion — rzekł z uśmiechem gubernator, że pomimo miękkości kobiecej, masz tak słuszny pogląd na tę sprawę.

Przybycie okrętu przerwało dalszą ich rozmowę.

Hercomer raz jeszcze spojrzał na listę przestępców, znowu zwrócił się do uroczej swej sąsiadki.

— Popatrz moja kochana na tę listę ludzkich przestępstw i zbrodni. Poprostu okropnym jest czytać to wszystko: Morderstwo, kradzież z włamaniem, fałszerstwo, gwałt, bigamia. I oto trzystu ludzi tego gatunku ujrzymy za chwilę przed sobą.

— Straszne! — szepnęła Minion blednąc.

Tymczasem przerzucono już ruchomy mostek z brzegu na pokład okrętu po którym pierwszy zeszedł kapitan, wysoki barczysty mężczyzna o czarnym zaroście i mądrych oczach.

— A, kapitan Harington! — powitał gubernator prężącego się przed nim marynarza. — Jak tam przeszła wam podróż?

— Bez zarzutu, wasza wysokość — brzmiała odpowiedź. — Pogoda sprzyjała nam stale. Pomimo tego jednak kilka dni po opuszczeniu Anglii byliśmy narażeni na wielkie niebezpieczeństwo. Jeden bowiem z naszych więźniów zachorował na cholerę i zmarł po kilku godzinach, za nim poszło jeszcze dwuch mieszkających w tej samej celi. Ciała rzuciliśmy do morza, i w wielkiej trwodze oczekiwaliśmy dalszych ofiar. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności nikt więcej nie zachorował, a nawet czwarty mieszkaniec owej celi nie padł ofiarą cholery. I właśnie czuję się w obowiązku zameldować waszej wysokości, iż ten czwarty zachowywał się wobec całego tego zdarzenia wprost po bohatersku. Pomimo strasznego niebezpieczeństwa zarazy pielęgnował trzech chorych na cholerę z całym zaparciem się siebie. I on to był jedynym, który przez umiejętne usunięcie trupów zapobiegł rozszerzeniu się zarazy. Prawdę mówiąc wszyscy zawdzięczamy życie temu dzielnemu młodzieńcowi, i dlatego polecam go specjalnym względom waszej wysokości.

— Względom? — surowo odrzekł gubernator. — Czyż sądzicie kapitanie, iż należą się jakieś względy komukolwiek z tych ludzi, wyrzuconych po za nawias społeczeństwa? Ale w każdym razie proszę mi podać nazwisko tego dzielnego człowieka.

— Nazwisko? Mój Boże! Czyż nie wie wasza wysokość o tym, że z dobrą sławą tych ludzi ginie i ich nazwisko Naznaczeni są tylko numerami, a numer tego, o którym mówię jest 34.

— 34 zaraz — rzekł Hercomer szukając w liście skazańców. — Aha, to ter Niemiec, nazwiskiem Fred Harding. Widocznie odgrywał on w swym kraju znaczną rolę jako wielki przemysłowiec, o czym świadczy przydomek król żelaza. Skazany za bigamię na pięć lat — to dużo. No ale nie traćmy czasu kapitanie. Proszę zacząć.

Po chwili nieskończenie długi orszak straszliwych poprostu postaci przesuwać się zaczął przed stolikiem gubernatora.

U większości z nich występek był wprost wypisany na twarzy, a wielu nawet, pomimo kajdan i eskorty, zachowywało się więcej niż bezczelnie.

Gdy pierwsze szeregi więźniów minęły generała Hercomera i jego towarzyszy, zwrócił się kapitan Harington do gubernatora:

— Oto właśnie ów numer 34. Czy nie zechciałaby wasza wysokość poznać go osobiście?

— Nie — odrzekł sucho generał — znajomość ze zbrodniarzem jest mi w zupełności zbyteczna.

Smukły jak sosna z wysoko podniesioną głową minął Fred Harding stolik dostojników, na chwilę tylko rzuciwszy spojrzenie w ich stronę.

Gubernator obserwował go z uwagą, to też nie zauważył nawet, iż siedząca obok niego Minion pobladła nagle, a małe jej piąstki ścisnęły się w gniewie.

Wreszcie przemarsz więźniów dobiegł końca i ostatni ze skazanych znikł za szaremi murami gmachu więziennego.

Wystawiwszy pokwitowania za odbiór 297 ludzi, i pożegnawszy dzielnego kapitana Haringtona, powstał gubernator ze swego miejsca i podał ramię Fagaret.

— Czemuś tak smutna, Minion? — zapytał zdziwiony. — Czyżby tak bardzo podziałał na panią widok tych nieszczęśliwych?

— Możliwe —odrzekła zapytana. — W każdym razie czuję się niezbyt dobrze i pragnęłabym jak najprędzej wrócić do domu.

— Jej prośba jest dla mnie rozkazem, Minion! — rzekł z ukłonem generał i w kilka chwil później pędzili już oboje w kierunku Sydney.

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności prawie nie jechali obok siebie. Zawsze albo Minion zostawała cokolwiek za generałem, albo wyprzedzała go o kilka kroków, smutny wyraz jej twarzy jednak zostawał bez zmiany.

Jasne iż w takich warunkach rozmowa nie kleiła się zupełnie, i dopiero gdy Sydney ukazało się ich oczom Fagaret przerwała milczenie.

— Proszę mi wyznać, generale — zaczęła — czy w chwili gdyś dał mi przyrzeczenie, że uczynisz mnie gubernatorową Neusydwales, myślałeś o swej małżonce?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Krwawy dramat na Faubourg Saint Antoine...

Wymusił na liście podpis przyjaciółki, by upozorować samobójstwo

PARYŻ. — W szpitalu de la Pitié przebywają w stanie groźnym, nauczyciel Albain Laroche, lat 47, i Andrée Bramard, lat 27. O ile stan mężczyzny poprawił się, o tyle niewiasty się pogorszył i mała jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Laroche i Bramard poznali się w depart. Nievre. Niewiasta liczyła wówczas 24 lata i była zamężna. Opuściła męża i z przyjacielem wyjechała do stolicy, w której poszukała sobie zajęcia. Po pewnym czasie wniosła podanie o rozwód, które w tych dniach wycofała, gdyż po uprzednim uzgodnieniu sprawy z mężem, postanowiła podjąć na nowo zerwane pożycie.

Doszło do ostatniego spotkania z przyjacielem. Ten nie godząc się z decyzją niewiasty, postrzelił ją dwukrotnie, po czym siebie zranił.

Pozostał list z podpisami nauczyciela i jego przyjaciółki. Oboje donosili, że odbierają sobie życie. Było to jednak mylne, gdyż jak wyszło na jaw, nauczyciel wymusił podpis na niewieście, by w ten sposób ukryć swój właściwy czyn — zbrodnię.

Poświęcenie sztandaru Bractwa Różańca Lens 12-14-15

Bractwo Róż. Żyw. Lens 12-14-15 podaje do wiadomości, iż uroczystość 27-ej rocznicy i poświęcenia chorągwi odbędzie się w niedzielę 29. kwietnia. Upraszą się wszystkie poczty sztandarowe towarzystw o przybycie na mszę św., która odbędzie się o godz. 10-tej.

Bractwo Róż. żyw. zaprasza Polonię do licznego udziału w obchodzie. Początek uroczystości popołudniowej o godz. 4-tej. Program bogaty.

Zarząd

—:-:—

CALONNE - LIEVIN. — Nadzwyczajne walne zebranie Sekcji Feder. Rob. i Emigr. Pol. we Francji, odbędzie się w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godz. 2 po poł. w dawnej sali p. Hochmanna.

BRUAY-en-ARTOIS. — Komitet Tow. Miejsc. zawiadamia Polonię z Bruay i okolicy, iż w niedzielę, dnia 29. kwietnia br. do Salle des Fêtes Place Marmotan, przybędzie z wielką sztuką teatralną Szkoła Gospodarcza Sióstr Sercanek z Fouquières-lez-Béthune. Tą drogą zapraszają nas wszystkich abyśmy podążyli i poparli ich swoją obecnością.

— Program: —

I. Sztuka — „Odnalezione szczęście"; II. sztuka — „Dla ciebie Polsko". Poza tym wiele niespodzianek, jak śpiewy i tańce. Początek przedstawienia o godz. 3.30 po poł. Kasa w sali zostanie otwarta o godz. 2 po poł. Wstęp na salę 50 fr., 75 fr. i 100 fr. rezerwowe. Bilety można nabyć u następujących osób: Łagodziński, rue Langedoque 39; Pluta St., rue Mississipi 33 i Pawlak Jan, rue Ab. el Kader, 13.

Drodzy Rodacy z Bruay i okolicy! — prosimy Was o poparcie tej jedynej polskiej Szkoły Gospodarczej w północnej Francji, którą kierują polskie siostry Sercanki.

(—) ŁAGODZIŃSKI Jakub.

25-lecie Bractwa Różańca Żyw. w Rouvroy

Bractwo Różańca Żywego w Rouvroy-Nouméa obchodzi 25-lecie istnienia, połączone z poświęceniem nowego sztandaru, dnia 29. kwietnia. Nabożeństwo o godz. 9-tej rano w kościele św. Ludwika w Rouvroy - Nouméa.

Zbiórka chrzestnych, organizacji i gości o godz. 8.30 w ochroncę obok kościoła.

Po południu o godz. 4-tej przyjmowanie w sali p. Woźniaka.

O godzinie 5-tej początek akademii. Program będzie ogłoszony w sali. Na uroczystość zaprasza się Polonie z Rouvroy i okolicy oraz wszystkie organizacje polsko-katolickie.

Zarząd

Wspólną spowiedź dla sióstr bractwa w sobotę po południu.

* * *

Do Bractw Różańca Okręgu II.

Bractwo Rouvroy zaprasza wszystkie Bractwa łączące się w okręgu II. do udziału w 25-leciu oraz poświęceniu swego sztandaru. Komunikat ten należy uważać za zaproszenie.

—:-:—

CARVIN, Cité St. Jean. — Zebranie Sekcji Pol. przy C.F.T.C. odbędzie się w niedzielę, dnia 29. 4. o godz. 14 u p. Czajki. Referent z Centrali: sprawozdanie z X. kongresu Sekcyj Polskich oraz inne sprawy. Obowiązkiem wszystkich członków jest przybyć na zebranie.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni

AVION.—Na szybie 7-mym kopalń Liévin, upadł podczas pracy nieszczęśliwie, górnik Henryk Ansart, zamieszkały w Liévin. Rannemu udzielono pierwszej pomocy w przychodni lekarskiej kopalni n 7, po czym samochód przewiózł go do szpitala w Liévin.

Stan górnika jest poważny.

Uwaga Rodacy! Dechy, Guesnain i Sin-le-Noble

Zarząd gniazda Sokolego w Dechy — jedno z najstarszych gniazd we Francji, apeluje gorąco do Waszych serc i Waszej wypróbowanej solidarności społecznej, o tłumne przybycie na jego 41-letnią rocznicę istnienia, która się odbędzie w niedzielę, 29 kwietnia, br. w sali druha J. Musielaka w Dechy, z następującym programem:

1) O godz. 8 — Msza św. za zmarłych członków gniazda; 2) Od godz. 2—3 bieg sztafetowy 4x100 m o piękną nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez druha J. Migdała; 3) Od godz. 4—5 przyjmowanie gniazd i towarzystw; 4) O godz. 5 otwarcie uroczystości — przemówienia; 5) Występ Koła śpiewu „Lutnia" z hymnami; 6) Występ drużyn sokolich z różnymi ćwiczeniami; 7) Zabawa taneczna — strzelanie o nagrody itd.

ZARZĄD.

Pożar zniszczył fabrykę wyrobów lnianych w Comines

LILLE. — W środę po południu powstał pożar w fabryce wyrobu tkanin w Comines. Pożar rozszerzył się szybko, tak, że straż fabryczna wspomagana przez personel jej, była bezsilna. Trzeba było wezwać pomocy straży z Tourcoing, Wervicq-Sud i Comines.

Jeden z robotników północno-afrykańskich, który pomagał strażakom, został poważnie poparzony.

Powstałe straty wynoszą kilka milionów franków.

Od Redakcji. — (estę-a). — Umieściliśmy sprawozdanie jednego z członków Koła Auberchicourt, które wpłynęło dwa dni przed Pańskim i zostało zaraz złożone.

Utopił się, ratując psa

PARYŻ. — Handlarz domokrążny, Andrzej Gauthier, lat 50, miał ślicznego psa. Podczas przechadzki, pies wpadł do Sekwany i nie mógł sam o własnych siłach wydostać się na brzeg. Gauthier chciał wyratować swego czteronożnego przyjaciela i w tym celu wskoczył do wody. Niestety, wielkiemu przyjacielowi zwierząt zabrakło sił. Wody Sekwany uniosły go. Gauthier utopił się.

—:-:—

Solange Penard została uduszona

TOURS. — W naszym wydaniu wczorajszym donieśliśmy o odkryciu u brzegów jednej z wysepek na Loarze, zwłok 16-letniej Solange Penard z Blois. Przypuszczenia, że dziewczyna została zamordowana przed wrzuceniem do wody, zostały potwierdzone wynikiem sekcji zwłok.

Ta wykazała jakikolwiek brak wody w płucach i żołądku dziewczyny. Solange Penard jak stwierdził lekarz, została uduszona nim zabójca ją wrzucił do wody.

Policja kryminalna prowadzi dochodzenia.

—:-:—

Przed sądem przysięgłych Saône-et-Loire

CHALON-SUR-SAONE. — W dniu 25. czerwca 1946 roku znaleziono zwłoki wieśniaków Joanny Bernillon, lat 61, i jego żony, lat 57, zamieszkałych w wiosce Poisson (Saone-et-Loire).

Dochodzenia wówczas wszczęte nie doprowadziły do odnalezienia winnego zabójstwa. Ujęto go w dniu 11. września 1950 roku. Był nim przedstawiciel handlowy Jan Berthelot z Paray-le-Monial. Berthelot przyznał się do winy. Uczynił to, by pomścić pamięć patriotów i członków ruchu oporu, których wieśniacy ci zdradzili.

Świadkowie powołani na rozprawę zeznawali na niekorzyść Bernillonów. Ci podczas okupacji utrzymywali żywy kontatakt z Niemcami i współpracowali z nimi ekonomicznie.

Sąd uwolnił oskarżonego.

—:-:—

Zabójcy z Gironis skazani zaocznie na śmierć

TULUZA. — Sąd przysięgłych dep. Haute Garonne skazał zaocznie na śmierć Diaza de Valle, jego kochankę Ascension Sanchez i Ramona Roldana. Wymienieni zamordowali pracownicę sklepu spożywczego, panią Redencion Querol-Montane. Dla zakrycia zabójstwa, zwłoki jej wrzucili do stawu w Gironis, znajdującym się pod Tuluzą.

—:-:—

Damen nie przyznaje się do winy!...

NANCY. — Przed sądem przysięgłych dep. Meurthe et Moselle odpowiadał za zabójstwo szeregowca amerykańskiego Cogdill'a, Jerzy Damen. Oskarżony staje po raz trzeci przed sądem za tę samą zbrodnię — dwa pierwsze wyroki, skazujące go na śmierć, zostały unieważnione z przyczyn proceduralnych.

Oskarżony nie przyznaje się do winy, którą potwierdzają jednak znów zeznania świadków. Prokurator zażądał dla oskarżonego jak najsurowszego wyroku — kary śmierci, przed którą stara się uchronić Damena, obrona. Wyrok jeszcze nie zapadł.

Nabożeństwa i Msze św

Uwaga! Nabożeństwo w Nancy

Niedziela 29. 4. o godz. 10. Spowiedź wielkanocna; o godz. 11. Suma, która będzie odprawiona w kaplicy Christ-Roi (IEC). — wchodzi się od ulicy Baron Louis Nr. 5 (tam, gdzie odbywały się polskie akademie i teatry). — Serdecznie zaprasza

Ks. Szczęsny Sołtysiak

—:-:—

Polskie Nabożeństwo w Gouzon (Creuse)

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, dnia 3. Maja br. o godz. 10-tej, odbędzie się w kościele parafialnym w Gouzon polskie nabożeństwo, połączone ze spowiedzią św. wielkanocną.

O liczne przybycie i o powiadomienie wszystkich znajomych Rodaków prosi polski Duszpasterz. O. Krzysztof, Franciszkanin

Sprawy Inwalidów

Komunikat Centralnego Związku Polskich Inwalidów Wojennych w Lens

Zgodnie z odezwą Biura Kongresu Polonii Francuskiej Zarząd Główny C.Z.I.W. zwraca się z apelem do wszystkich zarządów kół oraz członków o wzięcie gremialnego udziału w uroczystem obchodzie święta Konstytucji 3 Maja. Koła posiadające sztandary są proszone o wysłanie takowych na Mszę św. i do pochodu. Zarząd powiadamia zarządy jak i członków aby się zgłaszali, każdy w swej miejscowości do organizacji lub Komitetów, które organizują wyjazd. Święto rozpoczyna się Mszą św. w kościele Uniwersytetu Katolickiego, Boulevard Vauban, o godz. 10. Po mszy pochód do Pomnika Poległych, po czym o godz. 13. uroczysta akademia w sali Uniwersytetu Katolickiego.

Zarząd

Loteria Państwowa

14-tą TRANSZA

Ostat. cyfra	Numery wygryw.	SERIA A	SERIA B
1	611	3.000	6.000
	012.361	1.000.000	500.000
2	152	4.000	8.000
	883	6.000	12.000
	7.592	40.000	70.000
	0.372	40.000	70.000
	1.852	40.000	70.000
	64.882	100.000	100.000
	289.522	10.000.000	3.000.000
3	03	1.500	3.000
	6.823	30.000	60.000
	0.063	50.000	80.000
	54.593	100.000	100.000
	196.133	1.000.000	500.000
	231.473	1.000.000	500.000
4	36.034	300.000	200.000
	197.864	2.000.000	700.000
	273.554	7.000.000	1.200.000
5	5	1.000	1.000
	95	2.000	4.000
	00.505	500.000	300.000
	096.595	1.200.000	600.000
6	3.156	20.000	40.000
	96.496	500.000	300.000
7	8.767	30.000	60.000
	11.137	100.000	100.000
	76.567	300.000	200.000
	035.717	1.200.000	600.000
	003.877	2.000.000	700.000
	154.497	4.000.000	1.800.000
8	8	1.000	1.000
	258	5.000	10.000
	9.348	20.000	40.000
	0.538	30.000	60.000
	182.028	15.000.000	8.000.000
9	79	2.500	5.000
	46.759	500.000	300.000
	182.669	1.000.000	500.000
	094.499	1.200.000	600.000
	083.419	1.200.000	600.000
0	850	7.000	14.000
	9.190	20.000	40.000
	48.610	300.000	200.000
	13.300	600.000	400.000
	126.000	1.000.000	500.000

Z zastrzeżeniem wszelkich ewentualnych pomyłek. Następne ciągnienie w środę, dnia 2. maja br.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Uwaga śpiewacy Chóru Kościelnego z Lens

Próba teatru odbędzie się w czwartek 26. 4. w sali „Jeanne d'Arc" obok kościoła St. Léger.

Za Zarząd: Matuszak, prezes

—:-:—

BULLY - GRENAY. — Koło muzyczne „Harmonia" podaje członkom do wiadomości, iż próba generalna odbędzie się, 29. 4. w siedzibie, o godzinie 10. Po próbie pogadanka. Ponieważ są sprawy ważne do omówienia, zarząd prosi o punktualne przybycie wszystkich członków.

BRUAY-en-ARTOIS. — Próba orkiestry dętej, Koła muzycznego „Wesoły Tułacz" ,odbędzie się dnia 29 kwietnia o godz. 10.45.

Dnia 3 maja Koło bierze udział w obchodzie 25. rocznicy Koła muz. „Harmonia" w Bully-Grenay. Zbiórka o godz. 14 obok szpitala św. Barbary. Odjazd punktualnie o godz. 14.15, tak orkiestry dętej jak i symfonicznej. Obecność wszystkich członków oraz punktualność wymagana.

Marciniak Jan; dyrygent.

LILLE. — Koło teatr. im. Wł. Reymonta, podaje do wiadomości swym członkom, że zebranie Koła odbędzie się w dniu 29 kwietnia, o godz. 16 w Café Alphonse, 13, rue Molinel, Lille.

WITTENHEIM - THEODOR. — Koło śpiewu „Dzwon Zygmunta", podaje do wiadomości ,iż w niedzielę, dnia 29. bm. odbędzie się zebranie w lokalu p. Melony o godz. 3. Bardzo ważne sprawy. O przybycie wszystkich członków prosi

Zarząd

Sokół

MONTIGNY-en-GOHELLE. — Tow. gimn. „Sokół" odbędzie w niedzielę, dnia 29 kwietnia br. o godz. 11 w Domu Polskim swe zebranie kwartalne. Ważne sprawy. Wszyscy członkowie winni przybyć.

HARNES. — Tow. gimn. „Sokół" obchodzi swe 29-lecie w dniu 29. 4. Zarząd wzywa wszystkich członków i ćwiczących by w bieli wzięli jak najliczniejszy udział w Mszy św., która zostanie odprawiona o godz. 11 rano za zmarłych członków.

Zbiórka o godz. 10 rano w lokalu pani Gruchałowej. O liczny udział prosi Zarząd.

BETHUNE. — Tow. gimn. „Sokół" podaje do wiadomości, że w niedzielę, 29 kwietnia o godz. 11 w sali p. Manowicza, odbędzie się zebranie kwartalne. Obecność wszystkich członków wymagana. Sprawy bardzo ważne.

PARYŻ. — „Sokół" Polski w Paryżu, 7, rue Corneille, Paryż 6., niniejszym zawiadamia wszystkich członków oraz sympatyków „Sokoła", że w sobotę, dnia 28 kwietnia br. o godz. 21 odbędzie się walne zebranie zarządu Sokoła gniazda Paryż.

Porządek dnia walnego zebrania:

1) Zagajenie, 2) sprawozdanie zarządu o działalności gniazda za ubiegły rok, 3) wybory nowego zarządu, 4) wolne wnioski.

Z powodu omówienia bardzo ważnych spraw prosimy wszystkich członków oraz sympatyków o jak najliczniejsze przybycie. Prosimy o punktualność.

Zarząd „Sokoła", gniazdo Paryż.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

HAILLICOURT, szyb 6. — Zebranie Tow. św. Wojciecha odbędzie się w niedzielę, 29 bm. po poł. o godz. 3. u p. Bercala, rue Emile Zola.

HAILLICOURT, szyb 2. — Tow. św. Michała odbędzie swe zebranie, 29. 4. w lokalu posiedzeń u p. Doubigny o godz. 14. Sprawa wyjazdu do Lille w dniu 3 maja na święto Konstytucji. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

BRUAY - THIERS. — Tow. św. Barbary zwołuje swe miesięczne zebranie na dzień 29 kwietnia o godz. 11.30 po Mszy św. w lokalu patronażu św. Barbary obok kościoła w Thiers. O liczny udział członków prosi

Zarząd.

AMIENS (Somme). — (Walne zebranie). — W niedzielę, 29 bm. odbędzie się w sali polskiej, 52, rue de la République o godz. 15, (3 po poł.) walne zebranie Kat. Stow. Pol. im. św. Stanisława Kostki. Stawienie się wszystkich członków jest obowiązkowe, goście i sympatycy mile widziani. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Samochód przejechał młodą Polkę w Hénin-Liétard

HENIN-LIETARD. — Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w godzinach obiadowych w mieście. Samochód ciężarowy najechał przy osiedlu „Cité de Douai" na 18-letnią Jacqueline Bąk. Dziewczyna rzucona o ziemię poniosła śmierć na miejscu.

Panna J. Bąk była pracownicą firmy autobusowej „Baudart" z Billy-Montigny. Wracała na obiad. Nieszczęście stało się przy przechodzeniu z jednej strony ulicy na drugą.

Uwaga Polacy w Ardenach

Koło teatralne im. ks. J. Poniatowskiego z Dourges (P.-de-C.), mistrz związkowy, wystawi 29. bm. w Révin komedio-operę „Skalmierzanki".

Przedstawienie odbędzie się i rozpocznie w sali Sióstr o godzinie 17-tej.

Bilety nabyć można w świetlicy, rue Vital, w piątek 27 od godz. 17 do 19.30.

Zaprasza się całą Polonię z Revin i okolicy na przedstawienie, jak również na bal w poniedziałek 30. 4. od godz. 21 w salle Loiseau z orkiestrą przybyłą z Nancy.

Młodzież Polska w Revin

Bractwa Różańcowe

LENS, szyb 4. — Bractwo Róż. żyw. bierze udział 29. bm. w 27 rocznicy i poświęceniu sztandaru Bractwa Róż. żyw. Lens szyb 12-14-15. Zbiórka o godz. 3. obok sali p. Marchewki. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd

Bractwa Kurkowe

BILLY-MONTIGNY. — „Bractwo Kurkowe" Billy-Montigny odbędzie swe zebranie dnia 29. kwietnia o godz. 15-tej w Patronażu.

Po zebraniu strzelanie o tytuł „Króla" na strzelnicy u p. Garnczarkowej.

O liczne przybycie członków prosi Zarząd

DOURGES. — Zebranie Bractwa Kurkowego odbędzie się w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godz. 15 w sali pani Kryślak. Sprawy bardzo ważne.

O liczny udział prosi Zarząd

KSMP

Poświęcenie sztandaru K.S.M.P. ż. w Libercourt

W niedzielę, 29. 4. K.S.M.P. ż. w Libercourt obchodzi swą uroczystość poświęcenia sztandaru oraz 22. rocznicę istnienia Stowarzyszenia.

PROGRAM: — godz. 12. uroczysta Msza św. i poświęcenie sztadaru.

Godz. 18 akademia w sali kopalnianej, szyb 5.

Polacy oraz towarzystwa, które nie otrzymały specjalnych zaproszeń uprasza się uważać niniejsze ogłoszenie za zaproszenie.

ZARZĄD KSMP. ż. — Libercourt.

—:-:—

Uwaga K.S.M.P. Méricourt - Noyelles!

Zebranie zarządów m. i ż. w sobotę, dnia 28. kwietnia o godz. 6-tej w ognisku.

K.S.M.P.-m. Wszyscy druhowie biorą obowiązkowo udział w rocznicy i uroczystości poświęcenia sztandaru drużyny harcerskiej im. gen. Wł. Sikorskiego.

Zbiórka przed salą p. Mlinara o godz. 15-tej.

Kombatanci

Komunikat Zarządu Gł. P.O.W.N.

Podajemy do wiadomości Okręgom, Kołom i wszystkim członkom P.O.W.N. z Pas-de-Calais i Nord, że w tym roku obchód Konstytucji 3-Maja przypada w czwartek, w dzień wolny od pracy. Prosimy o wzięcie gremialnego udziału w tej uroczystości, która będzie miała wyraz wolnych Polaków. Okręgi i Koła posiadające sztandary upraszą się o ich wydelegowanie na powyższą uroczystość, która odbędzie się, dnia 3 maja w Lille. Zastosować się do komunikatów, które z tej okazji w prasie będą się ukazywać.

Zarząd Gł. P.O.W.N.

—:-:—

HARNES. — Zarząd Koła Zw. Rez. i b. Wojsk. zawiadamia wszystkich członków, że dnia 29 kwietnia Stow. bierze udział w uroczystości miejsc. Tow. gimn. „Sokół". Zbiórka o godz. 16 w lokalu p. Gruchały. O liczny udział prosi. Zarząd.

HOUDAIN. — Koło br. cel. P.O.W.N. podaje do wiadomości [illegible]

HOUDAIN. — Na zaproszenie [illegible]

CALONNE-RICOUART. — Koło Rez. i b. Wojsk. [illegible]

W dniu Godnych Imienin

27 kwietnia 1951 r.

Czcigodnemu Księdzu

Teofilowi Lewinghof

składa

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego w Jego trudnej pracy kapłańskiej

Komitet Tow. Miejsc. w Escaudain z następującymi Towarzystwami: Towarzystwo Polek im. „kr. Wandy"; Towarzystwo pod wezw. „św. Józefa; Zespół śpiew. Teatr. „Harfa"; Koło Rez. i b. Wojskowych; Stowarzyszenie b. członków P. O. W. N.

ESCAUDAIN, w kwietniu 1951 r.

25

1926 — 1951

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH

27 kwietnia 1951 r.

składamy naszym kochanym Jubilatom

Stanisławowi WALLASOWI

oraz Jego czcigodnej Małżonce

Katarzynie z domu Gorgol

zamieszkałych w Barlin

JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.

Brat Bronisław Wallas z żoną Anastazją, synem Edwardem z żoną Teresą i synkiem Marysiem; oraz chrześniaczka Irenka.

Fouquières-lez-Lens, w kwietniu 1951 r.

Niech żyje Młoda Para!

Z OKAZJI ŚLUBU

28 kwietnia 1951 r.

p. Michała GRABOWSKIEGO

z Lizeray

z p. Ireną POGODA

[illegible]

Lizeray - Ardenes, w kwietniu 1951 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu od dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy**.

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumieją się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy. za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy domowej. Referencje wymagane. — Zgłosz. do: BLONDEL, 112, Rue du Gén. de Gaulle, LA MADELEINE-lez-LILLE (Nord). (1014)

MATKA 5-ga dzieci poszukuje SŁUŻĄCEJ do pracy domowej. Referencje wymagane. Życie rodzinne. — Zgłosz. do: BOCQUET, 66, Rue de la Louvière, LILLE (Nord). (1015)

Poszukuje się doświadczonego czeladnika RZEŹNICKO-MASARSKIEGO, z referencjami, do sklepu i warsztatu. — Zgłosz. do: OLSZAK Fr., Rue de Liévin, LOOS-en-Gohelle (P.-de-C.) (1026)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej, poważna i czysta, w wieku powyżej 18 lat, lubiąca dzieci; może się zgłosić do: Mme PILATE, — 88, Rue Pierre Legrand, LILLE (Nord). (1016)

Młode małżeństwo z 2-dzieci poszukuje poważnej SŁUŻĄCEJ do pracy domowej (bez prania). — Zgłosz. pod adresem: 196, Bld. Clémenceau. ROUBAIX (Nord). (989)

Potrzebna NIEWIASTA, od lat 25 do 35, jako GOSPODYNI domu. — Zgłosz. tylko piśmienne do: PILIKIEWICZ, 28, Rue Messanges, LENS (Fosse 2) (P-de-C). (1021)

CZELADNIK RZEŹNICKI do sprzedaży detalicznej oraz SPRZEDAWACZKA mogą się zgłosić do: St. PUDZYŃSKI, Bld. Gambetta, MARLES-les-MINES (P-de-C). (1011)

SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej, od lat 18 do 25, potrzebna do małżeństwa z 8-letnim dzieckiem. Całkowite utrzymanie. Płaca 10.000 fr. miesięcznie. — Zgłoszenia do: Vêtements JULES, 318, Rue Léon Gambetta, LILLE (Nord). (1004)

Poszukuje się DZIEWCZYNY (od lat 20) lub KOBIETY (do lat 40), energicznej i czystej, do robót kuchennych. Dobre warunki. — Zgłosz. do. HOTEL de FRANCE, Place de la Gare, LENS (P-de-C). (1012)

SŁUŻĄCA do pracy domowej, od lat 20 do 25, poważna, lubiąca dzieci, potrzebna do Lille. Praca lekka, życie rodzinne: dobra płaca: — Pisać do. FORASTE, 67, Bld. Victor Hugo, LILLE. (1013)

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Franciszek STAŃCZYK, brat Repkawskich z Polski, poszukuje kuzynki z domu JANKOWSKA Genowefa, urodz. w Wilnie (Polska). Prawdopodobnie przebywa na terenie Francji. Mąż jej pracuje w górnictwie. Wszelkie wiadomości kierować do: Kazimierz BORKOWSKI, 62, Rue de Belfort, ALTKIRCH (Ht. Rhin). (1009)

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania większa ilość CEGIEŁ używanych. — Zgłosz. pod adresem: 108, Avenue Van Pelt, LENS (P-de-C). (1024)

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Z powodu wyjazdu za granicę na 3—4 miesiące, oddam bezinteresownie 2 POKOJE i KUCHNIĘ, opał, światło i warzywa z ogrodu. Małe miasto, piękna okolica, 50 km od Paryża. Może być niewiasta z dzieckiem — osoba zaufana. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 1017.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.